

Robotnicy Bułgarii pozdrawiają polską klasę robotniczą

W związku z podpisaniem paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Bułgarią, nadeszło pismo od przedstawicieli pracowników zakł. elektrycznych w Bułgarii — Miłkołaja Dymitrowa, który w imieniu pracowników tej gałęzi przemysłu przesyła polskim elektrotechnikom oraz całej polskiej klasie robotniczej serdeczne pozdrowienia.

Intelektualiści francuscy czynią przygotowania do kongresu wrocławskiego

Intelektualiści francuscy czynią po ważne przygotowania do Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju, który odbędzie się w sierpniu r. b. we Wrocławiu.



Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. 2. dać w Aptekach i Drogeriach

3,5 miliona metalowców w Anglii zapowłada strajk

LONDYN, 17.6. (PAP). Strajk robotników portowych w Londynie rozszerza się. W czwartek rano do strajku przystąpiło dalszych 1.000 robotników. Ogółem liczbą strajkujących do szła już do 13 tysięcy. Ruch w porcie londyńskim prawie całkowicie zamarł. W chwili obecnej ponad 100 statków, w tym 40 transoceanicznych czeka na wyładunek lub załadunek.

Związek Radziecki sprzeciwia się usiłowaniom zlikwidowania Komisji Atomowej ONZ

NOWY JORK, 17. 6. (PAP). Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko oświadczył na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że sprzeciwia się wszelkim usiłowaniom zlikwidowania komisji do spraw energii atomowej i przekazania całego zagadnienia kontroli nad energią atomową Generalnemu Zgromadzeniu.

Rząd bułgarski zgodził się nawiązać stosunki z Grecją w odpowiedzi na inicjatywę rządu ateńskiego

SOFIA, 17.6. (PAP). Bułgarska agencja prasowa donosi, że upoważniona została do opublikowania następującej wiadomości w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Bułgarią a Grecją:

W liście z pierwszego grudnia 1947 poseł brytyjski w Sofii zawiadomił bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych, że do rządu brytyjskiego zwrócił się rząd grecki z prośbą o formowanie się czy rząd bułgarski nie byłby gotów do nawiązania stosunków dyplomatycznych i wymiany posłów.

Nowy rząd czechosłowacki będzie kroczył drogą umacniania demokracji ludowej Exposé premiera Zapotocky'ego w parlamencie

PRAGA, 17. 6. (PAP). Na posiedzeniu parlamentu premier ZAPOTOCKY wygłosił exposé, w którym przedstawił program swego rządu.

Rząd czechosłowacki — powiedział Zapotocky — dołoży wszelkich starań, aby 2-letni plan gospodarczy został w terminie wykonany. W ten sposób stworzone zostaną podstawy do nowego 5-letniego planu gospodarczego.

Premier zaznaczył, że ustrój administracyjny państwa zostanie zreorganizowany na zasadzie decentralizacji. 5-letni plan gospodarczy będzie się składał z planu centralnego, oraz z planów regionalnych.

Mówca zaznaczył, że rząd będzie dbał o punktualne wykonanie zobowiązań eksportowych. Zakomunikował on, że znacjonalizowane przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe opierają się na zdrowych podstawach finansowych. Czechosłowacja posiada obecnie mocną walutę, co jest wyrazem wzrastającej ciągłej produkcji.

Przedstawiając zasady przyszłego 5-letniego planu gospodarczego, Zapotocky podkreślił, że głównym celem tego planu jest znaczne podniesienie stopy życiowej ludności miast i wsi. Wykonanie przyszłego 5-letniego planu umożliwi zwiększenie konsumpcji o 60 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Mówca zaznaczył, że Czechosłowacja będzie dążyła do zacieśnienia swych stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, a w szczególności z Europą Wschodnią i Południowo-Wschodnią. Produkcja Czechosłowacji będzie regulowana odpowiednio do roli, jaką gospodarka czechosłowacka odgrywa na świecie i w obozie demokratycznym.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji — powiedział Zapotocky — oparta będzie na przyjaznych stosunkach ze wszystkimi krajami demokratycznymi świata pod warunkiem wzajemności, wzajemnego poszanowania i do brej woli po obu stronach.

Czechosłowacja zawsze wróci do przyjaźni z Rumunią. Rząd czechosłowacki wyraża również przekonanie, że w niedalekiej przyszłości uzgodnione zostaną pod-

stawowe zagadnienia polityczne między Czechosłowacją a Węgrami. „Opierając się na naszych sojusznikach — powiedział premier — a w szczególności na sojuszu z naszym najbardziej potężnym przyjacielem Związkiem Radzieckim — patrymy spokojnie w przyszłość, mimo wszystkich pogroźek i potrząsania szabelką w kołach imperialistycznych.

Przechodząc z kolei do polityki wewnętrznej, premier Zapotocky stwierdził, że konstytucja czechosłowacka z dnia 9 maja br. będzie podstawą, na której oprze się republika czechosłowacka. Konieczne jest — podkreślił premier Zapotocky, — aby ustrój demokratyczny-ludowy wyżył się wszystkich naleciałości dawnego ustroju kapitalistycznego.

Demokracja ludowa nie może wa-

500 rannych w Clermont Ferrand Władze ściągają posiłki z Paryża i Strasburga

PARYŻ, 17.6. (PAP). W czwartek Clermont Ferrand sprawiło wrażenie miasta w stanie obłędu.

W mieście, jak i w całym departamencie Puy-de Dome strajk jest powszechny. Sklepy są zamknięte, banki nie czynne, tramwaje nie kursują, po cięgi zostały zatrzymane wskutek strajku kolejarzy. Dzienniki nie ukazywały się.

Miasto patrolują zmotywowane i piesze oddziały policji i wojska w rzymskim mundurze.

Strategiczne punkty miasta oraz gmachy publiczne są obsadzone przez posterunki policyjne.

Fabryka Bergougnan otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego. W mieście jest około 60 samochodów pancernych.

Na wezwanie nadprefekta przybyli na samochodach posiłki wojskowe i „gwardia ruchoma”, między innymi z Paryża i Strasburga. Dzienniki paryskie donoszą o nadejściu do Clermont Ferrand czołgów.

Specjalny korespondent dziennika „Franc-Tireur” ocenia liczbę rannych na 500 osób, podkreślając, że trzy osoby: dwu strajkujących i jeden policjant zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

W środę po południu delegacja pracowników w skład której wchodził przedstawiciel CGT i chrześcijańskich związków zawodowych udała się do nadprefekta z żądaniem natychmiastowego usunięcia z miasta wojska, zabronienia policji zbrojnej interwencji oraz podjęcia rokowań z delegacją fabryki.

W wyniku rozmowy ustalono warunki „rozjemcy” pomiędzy władzami administracyjnymi a strajkującymi. Robotnicy zorganizowali własną służbę porządkową i ustanowili pikety między oddziałami policji a manifestantami w celu uniemożliwienia nowych zajęć.

W środę wieczorem doszło do nowych zajęć między robotnikami a policją.

Dziennik „Ce Soir” donosi, że policjanci byli pijani. „Gwardia Ruchomej” oświadczone, że będzie walczyła ze zbuntowanymi jeńcami niemieckimi.

W czwartek rano rozmowy toczyły się dalej między delegacją pracowników a nadprefektem. Do nadprefekta przybyła również delegacja Związku Kobiet Francuskich, protestując przeciwko brutalności policji.

WNIOSK KOMUNISTÓW W ZGROMADZENIU NARODOWYM PARYŻ, 17.6. (PAP). Deputowany komunistyczny Henri Vedrines złożył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wniosek w sprawie zajęcia w Clermont Ferrand treści następującej: „W chwili kiedy toczy się debata nad zaleceniami londyńskimi, każdy Francuz rozumie, jak bardzo niebezpieczna jest jedność narodu, aby zapewnić mu w tak poważnych okolicznościach bezpieczeństwo i niezależność. Dlatego też Zgromadzenie Narodowe jest głęboko poruszone faktem, że w podobnych okolicznościach siły policji i armii są używane przeciw robotnikom Clermont - Ferrand, którzy walczą o chleb dla swych dzieci. DOMAGAMY SIĘ OD RZĄDU NATYCHMIASTOWEGO ZAPRZESTANIA ZA STOSOWANIA PRZEMOCY PRZECIWKO ROBOTNIKOM, ZWOLNIENIA UWIEZIENIACH, ORAZ POSZANOWANIA PRAW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PRAW STRAJKU, ZAGWARANTOWANYCH PRZEZ KONSTYTUCJĘ. Uważając, że podję-

cie się przed usunięciem z urzędów i stanowisk tych wszystkich, którzy jej ideologii zrozumieć nie chcą lub nie potrafią. Należy na ich miejsce wprowadzić element lepszy, zdolniejszy, pochodzący z ludu.

W myśl nowej konstytucji — stwierdził premier Zapotocky — Czechosłowacja będzie musiała wprowadzić nowy kodeks prawa cywilnego i karnego.

Omawiając zagadnienie bezpieczeństwa Czechosłowacji, premier Zapotocky powiedział, że byłoby lekkomyślne wychodzić z założenia, iż wrogowie demokracji ludowej będą pałazem z założonymi rękoma na postęp kraju, który zmierza w kierunku socjalizmu. W związku z tym premier Zapotocky wezwał do zdwojenia czujności i do przeciwstawienia się siłom, które godzą w interesy republiki i demokracji ludowej.

Minister Sprawiedliwości Riesz złożył wizytę ministrowi, Świątkowskiemu.

CGT proklamowała strajk generalny na znak protestu przeciw masakrom w Clermont-Ferrand

PARYŻ, 17.6. (PAP) — Generalna Konfederacja Pracy (CGT) proklamowała jednogodzinny strajk protestacyjny w całej Francji w sobotę 19 czerwca między godziną 11 a 12 w południe.

Strajk został ogłoszony na znak solidarności z robotnikami Clermont Ferrand oraz dla zmanifestowania woli wszystkich robotników francuskich, by ustaliły prowokację policji w stosunku do strajkujących.

W odezwie swego Generalna Konfederacja Pracy podkreśla, by robotnicy francuscy żądali natychmiastowego zwolnienia towarzyszy aresztowanych w Clermont Ferrand i domagali się od rządu usunięcia ze stanowisk urzędników policji i ministerstwa spraw wewnętrznych, winnych krwawych zajęć w Clermont Ferrand.

PARYŻ, 17.6. (PAP) — Zajęcia w Clermont - Ferrand wywołały fale oburzenia w całej Francji. Zawsza nadchodzą wiadomości o protestacyjnych strajkach pracowników francuskich.

Strajk w Clermont Ferrand i w departamencie Puy-de-Dome jest powszechny.

Nota Rządu Polskiego do Rządu Francuskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Rząd polski nie może ponadto zgodzić się z tym, by decyzje w podstawowych sprawach dotyczących Niemiec, były podejmowane z dowolnym uwzględnieniem tylko niektórych państw bezpośrednio zainteresowanych przy pominięciu innych, w tej liczbie i Polski, do czego państwo to posiada prawo na zasadzie porozumienia, których kontrahentem jest również Francja.

Zalecenia konferencji londyńskiej, zmierzają do ustalenia systemu stosunków, prowadzących do podziału Europy i wyłączenia z całości Niemiec ich części zachodniej, która uzyskuje specyficzną rolę w zachodniej Europie, i w oparciu o swój dominujący potencjał przemysłowy i o swych protektorów może stać się ośrodkiem dla nowej agresji w Europie.

Zalecenia te związują strukturalnie gospodarkę państw Europy zachodniej z Niemcami zachodnimi, wydzieliły z całości Niemiec w odrębny kompleks polityczno - gospodarczy i w pewnym stopniu uzależniają gospodarkę tych państw od Niemiec zachodnich.

Elementem, który będzie potęgował niebezpieczeństwo, jest rola Zagłębia Ruhry w tzw. europejskim planie odbudowy.

Zagłębie Ruhry, na które wpływ kra-

Premier Cyrankiewicz przyjął delegację węgierską

Po przemówieniu, wygłoszonym przed mikrofonem przez Premiera Dinnyesa, nastąpiły powitania z członkami Rządu R. P., których przedstawił Premier Cyrankiewicz, oraz z Korpusem Dyplomatycznym, przedstawionym przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicza.

Po odebraniu defilady kompanii honorowej, goście węgierscy odjechali do Pałacyku Myśliwskiego, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu w Warszawie.

O godz. 13.00 minister Spraw Zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar w towarzystwie wiceministra Spraw Zagranicznych Sebestyena, szefa sekcji politycznej w MSZ Heltaya i posta węgierskiego w Warszawie, złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Modzelewskiemu.

Obecni byli wicemin. Spraw Zagr. Leszczycki, sekretarz gen. MSZ ambasador Wierzbowski, naczelnik Wydz. Południowo - Wschodniego w MSZ Soberajski oraz poseł R.P. w Budapeszcie dr Fiderkiewicz.

O godz. 14-ej Premier Dinnyes i wicepremier Rakosi w towarzystwie pościa Węgier w Warszawie złożyli wizytę Premierowi Cyrankiewiczowi, który przyjął ich w obecności wicepremierów Gomułki i Korzyckiego, ministra Bermana oraz posła R.P. w Budapeszcie dr Fiderkiewicza.

Minister Obrony Narodowej Veres i generalny inspektor Armii generalporucznik Palffy złożyli wizytę Marszałkowi Polski.

Minister Sprawiedliwości Riesz złożył wizytę ministrowi, Świątkowskiemu.

mu, a minister Rolnictwa Dobi — pod sekretarzu stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — Tkaczowi.

W godzinach popołudniowych delegacja węgierska w towarzystwie wiceprezydenta m. st. Warszawy Strzeleckiego udała się na zwiedzanie miasta.

W dniu 17 bm. o godz. 14 minister rolnictwa — Istvan Dobi złożył wizytę w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych R. P.

Pod nieobecność ministra Josa Dąb-Kociata, minister Dobi przyjął został przez wiceministrów Stanisława Tkaczowa i dra Stanisława Kowalewskiego.

W godzinnej rozmowie, która toczyła się w serdecznej atmosferze, minister Dobi żywo interesował się przebiegiem reformy rolnej w Polsce, mechanizacją i uprzemysłowieniem naszego rolnictwa, produkcją rolną oraz pomocą państwa dla gospodarstw, powstałych z reformy rolnej.

Ministra Dobi rewizytował następnie wiceminister Tkaczow.

Delegacja węgierska z premierem Dinnyes'em na czele, oprowadzana przez wiceprezydenta miasta Strzeleckiego, zwiedziła w godzinach popołudniowych Stare Miasto, ruiny ghetta, Zoliborz, most Poniatowski, oraz nowe gmachy Min. Przemysłu i Handlu.

W godzinach wieczornych dnia 17 bież. mies. premier Cyrankiewicz z małżonką wydał na cześć bawiącej w Warszawie węgierskiej delegacji rządowej raut w Prezydium Rady Ministrów.

Na rautcie obecni byli członkowie Rządu R. P. w wicepremierami Gomułka i Korzyckim na czele, korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem Związku Radzieckiego Lebidiewem oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE Dnia 17 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze nowoobraną zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa W. Pokory, wiceprezesa: Kwiatkowskiego, Maja i Dzienisewicza, oraz sekretarza generalnego Kurozicki.

W tym samym dniu Prezydent przyjął przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wilejskiej „Wici” ob. ob. Maniakównę, Olgę Michałkiewicz i Stasiaka.

Rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr Warchałowski złożył w dniu dzisiejszym obywatelowi Prezydentowi sprawozdanie z prac nad odbudową Politechniki Warszawskiej.

Andersowskie oddziały wojskowe nadal przybywają do Francji

Nota protestacyjna ambasady polskiej

PARYŻ, 17.6. (PAP). — Ambasada R. P. w Paryżu skierowała do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę w związku z przybyciem do Francji nowych jednostek tzw. „Polish Guards”, które są formacjami wojskowymi, zorganizowanymi na terenie Niemiec po zakończeniu działań wojennych.

Nota polska przypomina, obojętnie rząd francuskiego rozwiązania formacji wojskowych polskich na terenie Francji oraz wyraża zdziwienie z powodu przybywania nowych jedno-

stek „Polish Guards” na teren Francji.

Ambasada komunikuje, że rząd angielski w nocie skierowanej do polskiego MSZ, 4 maja, zawiadomił, że wydane zostały dyspozycje w sprawie przeniesienia wszystkich polskich formacji wojskowych na terenie Francji do dnia 1 lipca 1948 roku.

Nota ambasady zwraca się do rządu francuskiego z prośbą o wstrzymanie dalszych transportów jednostek „Polish Guards” do Francji i o rozwiązanie już przybyłych w terminie przewidzianym.

Zjednoczenie partii robotniczych

przyspieszy rozwój demokratycznych Węgier

Wywiad z tow. tow. Rakosim i Szakasitsem

Specjalni wysłannicy RAP i SAP na kongres zjednoczeniowy węgierskich partii robotniczych red. M. MINKOWSKI i red. A. BAHDALJ uszykali od przewodniczącego Węgierskiej Partii Pracujących tow. Arpada Szakasitsa

i sekretarza generalnego partii tow. Matyasa Rakosi odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakich warunkach i w jakiej atmosferze odbyło się zjednoczenie obu węgierskich partii robotniczych i jaki wpływ wywarło to zjednoczenie na dalszy rozwój demokracji węgierskiej?
2. Co sądzi o należącej do ataków reakcyjnej części prasy zachodniej na demokrację węgierską w związku z upaństwowieniem szkolnictwa?

OŚWIADCZENIE TOW. RAKOSI:

Tow. Matyas Rakosi b. sekretarz generalny Partii Komunistycznej i obecny sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących w odpowiedzi na postawione pytania oświadczył: Zjednoczenie obu partii robotniczych odbyło się w niezwykle ciepłej i pełnej entuzjazmu atmosferze. Towarzyszą mu okoliczności, które w pełni potwierdziły nasze przypuszczenia, że jedność klasy robotniczej wydatnie przyczyni się do wzmocnienia demokracji węgierskiej.

Nie ulega wątpliwości, że teraz po zjednoczeniu przyspieszony zostanie rozwój demokratyczny Węgier we wszystkich dziedzinach. Dotyczy to zagadnień zarówno politycznych, jak i gospodarczych.

Najszerze masy ludowe Węgier spoglądają na fakt zjednoczenia z ulgą i radością, rozumiejąc, że skończyły się te czasy, kiedy z rywalizacji obu partii robotniczych wyciągał korzyści tylko wrogowie ludu.

Nie dziwi nas wcale to, że zachodnia prasa reakcyjna rozpisuje się o rzekomym prześladowaniu Kościoła na Węgrzech. Przyszliśmyśmy się już do tych prasowych praktyk reakcji, polegających na operowaniu najrozmaitszymi oszczerstwami w celu dezinformowania własnego społeczeństwa. Ubocznym celem jest tutaj próba wywarcia presji na naszą politykę.

Na szczęście mamy silne nerwy i żadne oszczerstwa zachodniej prasy reakcyjnej nie mogą wywrzeć wpływu na politykę węgierskiej demokracji. Nie zmienia ona naszej stanowczej, potwierdzonej przez I. Kongres Węgierskiej Partii Pracujących decyzji ostatecznego uregulowania stosun-

ków między ludem węgierskim a Kościołem w duchu demokracji.

OŚWIADCZENIE TOW. SZAKASITSA

Tow. Arpad Szakasits b. sekretarz generalny Partii Socjaldemokratycznej, obecnie przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących oświadczył:

Zjednoczenie węgierskich partii robotniczych oznacza poważny wzrost sił demokracji ludowej. Węgierska Partia Pracujących będzie trzonem, wokół którego zbudujemy nowy front niepodległościowy.

Skończyły się spory międzypartyjne w szeregach robotniczych, zostaną wyzwolone nowe zasoby energii społecznej, które obrócimy na rzecz budowy i rozwoju naszej gospodarki i kultury. Stawiamy sobie za cel jakościowe, ideologiczne podniesienie naszych kadr partyjnych, opanowanie przez nie nauk marksizmu i leninizmu. Nasza partia — czołowa partia narodu, przyspieszy wydatnie tempo rozwoju kraju, zapewni dobrobyt masom ludowym i wzmocni zdobycze demokracji.

Na Węgrzech nie prześladowa się religii; panuje u nas całkowita swoboda wyznań i praktyk religijnych. Nie stawialiśmy i nie stawiamy żadnych przeszkód w działalności religijnej Kościoła. Nie my prześladowujemy Kościół, ale kier katolicki atakuje demokrację, używając ambon kościelnych dla antydemokratycznej propagandy politycznej.

Tym tej całej sprawy jest opór

reakcyjnej części duchowieństwa przeciwko upaństwowieniu szkół ludowych, które u nas w znacznym jeszcze zakresie kierowane są przez kler katolicki. A przecież nikt bezstronny temu nie zaprzeczy, że jednym z obowiązków państwa ludowego jest prowadzenie i rozwój szkolnictwa ludowego. Dodam jeszcze, że nie znosimy bynajmniej nauki religii w



szkołach, lecz zagwarantujemy ją społecjalną ustawą.

Kto zatem twierdzi, że na Węgrzech prześladowany jest Kościół lub religia — ten kłamie.

Prawa Rady Kontroli

muszą być uszanowane

Uchwały Konferencji Londyńskiej w sprawie Niemiec ogłoszone przed kilkoma dniami poruszyły opinię publiczną Polski. Daje temu wyraz nota rządu naszego do sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Mówi ona jasno i otwarcie: Rząd polski jest zaniepokojony zaleceniami londyńskimi zarówno treścią tych zaleceń, jak i trybem ich uchwalenia, wskazującym wyraźnie w jaki sposób mocarstwa za chodnie zamierzają również w przyszłości rozwiązywać sprawy niemieckie — sprawy, w których jesteśmy tak żywotnie zainteresowani.

Zalecenia londyńskie nie uwzględniają podstawowych warunków demokracji i pokojowej przebudowy Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim, a zwłaszcza krajom sąsiadującym z Niemcami.

W szeregu umów międzynarodowych, z których każda przypięczętowana jest krwią naszych rodaków, pętelnych w walce z hitleryzmem, ustalono kto ma decydować o dalszych losach Niemiec. Organem upoważnionym do podejmowania takich decyzji jest wyłącznie SOJUSZNICZA RADA KONTROLI, instytucja sprawująca najwyższą władzę i czuwająca nad całością zażądania niemieckiego.

W Londynie natomiast zebrano PRZYPADKOWY I DOWOLNY zespół dla decydowania o sprawach najdonioślejszych dla nas i dla naszych sąsiadów. Mówimy „przypadkowy i dowolny”, ale wiemy dobrze, że była to przypadkowość i dowolność swobodnego rodzaju. Jest metoda w... tej dowolności. Wespole tym widzimy Stany Zjednoczone Ameryki, oddzielone od Niemiec oceanem, wziętą w kleszcze Anglię, powołaną na kolana Francję i obok nich Belgię, Holandię i Luksemburg, którym pozostawiono prawo potaknięcia wszystkim propozycjom amerykańskim. Nie ma w tym zespole ani Polski, ani Związku

Radzieckiego, ani Jugosławii i Czecho-słowacji. Mają zato do tego zespołu dozwolować, tak czy inaczej — Niemcy Zachodnie.

Kto nie rozumie wymowy tej dowolności, oddającej decydujący głos Stanom Zjednoczonym, z KORZYSCIA dla wczorajszego NAPASTNIKA i z KRZYWDĄ dla narodów, które padły OFIARĄ NAPASCI?

Praktyka pomijania i odsuwania Rady Kontroli od podejmowania podstawowych decyzji dotyczących całego Niemiec trwa od dłuższego czasu i rząd polski obserwuje ten proces z niepokojem. Jest bowiem w tym postępowaniu samowola, będąca wręcz bez precedensu. Działania samowolne mocarstw zachodnich sprzeczne są z celami okupacji. Zmierzają one bowiem do ODBUDOWY SIŁ AGRESJI W NIEMCZECH ZACHODNICH, GDY PODSTAWOWYM CELEM OKUPACJI JEST LIKWIDACJA SIŁ AGRESJI.

Praktyka deptania umów międzynarodowych przez mocarstwa zachodnie rozwija się już od dawna. Ale konferencja londyńska miała szczególne zadanie: miała zapoczątkować radykalną zmianę struktury Niemiec i stworzenie organów usurpujących sobie na długą metę uprawnienia Rady Kontroli. I to właśnie skłoniło rząd polski do wystąpienia z notą, zwracającą uwagę świata na sytuację wytworzoną zaleceniami londyńskimi oraz inicjatywą zwolnienia posiedzenia Rady Kontroli.

Inicjatywa ta zasługuje na szczególne podkreślenie. Polska nie jest członkiem Rady Kontroli, ale młdzą naszych zmartwień jej pracami może być fakt, że trwający po dzień dzisiejszy kryzys Rady rozpoczął się od umowy Ameryki, Anglii i Francji rozpatrzenia deklaracji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, uchwalonej w Pradze w lutym rb.

Rząd polski jest zainteresowany, by Rada Kontroli podjęła swą działalność w celu wykonywania uchwał poczdamskich. Inicjatywa Polski jest pierwszą inicjatywą tego rodzaju, ale nikt nie może nie zdziwić faktu, że właśnie Polska występuje z tym wnioskiem. Ktoś bowiem bardziej niż Polska zainteresowany jest w przywróceniu do życia instytucji, powołanej do usunięcia smory agresji niemieckiej?

Rząd polski wyraża również pragnienie przedstawienia Radzie Kontroli swojego punktu widzenia na sprawy niemieckie. Nasze stanowisko jest stanowiskiem narodu, który ma w tej mierze większe doświadczenia. Trudno byłoby uzasadnić odmowę wysłuchania takiego głosu, Tym bardziej, że i ludzie nam niechętni przyznają, iż nie wiele jest państw, które przedsięwzięły Polskę w realnej pracy nad odbudową gospodarki europejskiej i utrwaleniem rzetelnego pokoju.

Nota polska przepojona jest troską o bezpieczeństwo narodów europejskich, o bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec. Jest to głos, który winien być wysłuchany.

J. Kowalewski



Rasani hizi

Spadkobiercy niechlebnych tradycji

W prasie klerikalnej ukazują się nieraz reportaże pewnych publicystów, którzy zachwyceni są zasługami kleru dla repolonizacji ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych i w ogóle zasługami kleru dla rozwoju świeckiego życia polskiego na zachodzie. Zdaniem tych publicystów postawa patriotyczna księży na Ziemiach Odzyskanych jest ponad wszelkie zasługi i zasługuje na same pochwały.

Nie przesadzamy, że na zachodzie jest wielu księży, którzy pojmują w sposób właściwy swoją rolę księży narodowości polskiej. Ale bywają również księża, którzy o tym zapominają, którzy — zastraszeni postawą świeżożytników — wulgią szagateliować nawet episcopatu katolickiej ludności polskiej w stożku do ataków na nasze zachodnie granice. Oo więcej — napływają również w terenów Śląska Opolskiego — bardziej niepokojące wiadomości, jak np. to, że niedługo księża — autochtoni nie przesłania, aby modlono się z księżką polską, a nie niemiecką, i że wykazują się daleko idącą obojętnością na to, czy ktoś z wierznych spowiada się po polsku czy po niemiecku. Tolerują też tacy księża napisy niemieckie na obronach witrażów i inne kościelne pozostałości niemieckie.

Inny fakt: ks. Klement z gromady Chroszczynny w pow. opolskim, nakazuje spowiadać się po niemiecku i stałe odprawia mszę za tych, którzy nie powrócili z armii niemieckiej.

Zacytowane fakty nie są miętety czymś odzwyczajnym i wyjątkowym w postępowaniu księży — autochtonów. Są więc tym bardziej niepokojące i zasługują na tym ostrzejsze napiętnowanie, zwłaszcza, że jednym z głównych zadań proboszczów na Śląsku powinny być właśnie prace nad ścisłością i jak najszerszym zespoleniem ludności autochtonicznej z repatriantami. Jeśli tego nie robią, jeśli, przeciwnie, przyczyniają się do pogłębiania różnic lub podtrzymywania resztek uprzedzonego niemieckiego do autochtonów, spełniają rolę narodowo i społecznie szkodliwą i niekorzystną.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga: prasa klerikalna lubi powoływać się na rzekomo bezgraniczne zasługi śląskiego kleru katolickiego w utrzymaniu polskości wśród Ślązaków i w halaskim oburzeniem przeciw jakoby kler górnolaski brał jakikolwiek udział w germanizowaniu ludności. Otóż, byli i budzieli polskości wśród księży śląskich — ale wielu postępowo w sprawach narodowościowych dość oportunistycznie, a nawet filoniemiecko. Ludzie ci chętnie stawali się polityczną ekspozyturą centrum niemieckiego i pracowali w duchu popierania tej klerikalnej i zachowawczej niemieckiej partii. Przypomnieć tu należy choćby częste odezwy kleru górnolaskiego, zwrócone przeciw kandydatom polskim do sejmiku pruskiego czy parlamentu niemieckiego, a w obronie kandydatów Niemców.

Nie wolno wreszcie zapominać, że przywódcą wojującą nieomieszny śląskiej był w okresie plebiscytowym ks. Ulitzka, proboszcz katolicki.

Spadkobiercami tych niechlebnych tradycji kleru śląskiego wydają się być tacy księża jak pleban Klement z Chroszczynny. Ich pechem życiowym jest, że spóźnili się o trzy lata i o wojnę z hitleryzmem. Na Ziemiach Odzyskanych nie ma miejsca dla żadnych resztek niemieckich i księża autochtoni muszą praktycznie udowodnić, że ich polskość nie jest ani wygodą oportunistyczną ani maską wroga. (1)

O nowe oblicze teatru

41 teatrów zawodowych w Polsce, 12 teatrów dla młodzieży i w ciągu sezonu przeszło dziesięć milionów widzów, z których blisko osiemdziesiąt procent to świat pracy, młodzież szkół, na inteligencja pracująca, jaskrawo ilustrują przyczyny zainteresowania teatrem w Polsce, a zwłaszcza charakterem dyskusji, która się toczy wokół problemu jego repertuaru.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że ta dyskusja nie zawsze była szlusz-

na i nie zawsze grzeszyła bezstronnością. Repertuar teatrów w Polsce jest dzisiaj bezspornie znacznie lepszy od przedwojennego. Wystarczy chociażby wskazać, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy mieliśmy pięć prapremier sztuk polskich autorów o tematyce współczesnej, z których trzy („Dom pod Oświęciami”, „Odwety” i „Strzały na Długiej”) mimo tych lub innych zastrzeżeń, stanowią niewątpliwie pozycje udane.

Jednocześnie Warszawa miała trzy sztuki na wysokim poziomie o wyraźnym antyimperialistycznej tendencji, z których dwie („Lisie gniazdo” i „Głębokie korzenie”) mogą śmiało wejść

do repertuaru teatrów wszystkich. Repertuar teatrów w Polsce jest dzisiaj bezspornie znacznie lepszy od przedwojennego. Wystarczy chociażby wskazać, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy mieliśmy pięć prapremier sztuk polskich autorów o tematyce współczesnej, z których trzy („Dom pod Oświęciami”, „Odwety” i „Strzały na Długiej”) mimo tych lub innych zastrzeżeń, stanowią niewątpliwie pozycje udane.

Jednocześnie Warszawa miała trzy sztuki na wysokim poziomie o wyraźnym antyimperialistycznej tendencji, z których dwie („Lisie gniazdo” i „Głębokie korzenie”) mogą śmiało wejść

45 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

45 posiedzenie Sejmu otworzył w dniu 17 bm. wiceprez. tow. Szwalba. Na porządku dziennym pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o rozwiązaniu nieczynnych związków zawodowych i ich zrzeszeń, o podziale nieruchomości na obszarach miast i niektórych osiedli, o uchyleniu dekretu z dnia 23 stycznia 1947 r. o organach administracji zaopatrzenia inwalidzkiego, oraz o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Projekty tych ustaw odesłano do odpowiednich komisji.

SPRAWOZDANIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Następnie tow. pos. Kluszyńska (PPS), złożyła sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowych projektach ustaw: w sprawie ratyfikacji umów między Polską i Czechosłowacją o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej, oraz o ubezpieczeniu społecznym.

W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych tow. Kluszyńska wniosła o ratyfikację obu umów w brzmieniu, przyjętym przez Komisję.

Dyskusję otworzył tow. Klernik, przewodniczący w imieniu klubów PSL i SL. Izba reaguje żywymi oklaskami, gdy mówca wyraża przekonanie, że wkrótce spodziewać się można będzie wystąpienia w imieniu jednego stronnictwa chiopskiego. Mówca zapowiada głosowanie obu klubów za ratyfikacją.

Pos. Nowacki w imieniu Str. Dem. oświadczył, że klub SD głosować będzie za przyjęciem ustawy ratyfikacyjnej.

Zamknął dyskusję tow. pos. Niessperek (PPR), przemawiający w imieniu klubów poselskich obu partii robotniczych. Mówca zwraca uwagę na bezpośredni udział związków zawodowych przy zawarciu umów i określa umowę, jako jedno z ogniw, przyczyniających się do utrwalenia pokoju światowego. Toteż umowa będzie zadowolaniem przyjęta przez masy robotnicze w naszym kraju i oba kluby partii robotniczych głosować będą za zatwierdzeniem umowy.

W głosowaniu obie ustawy ratyfikacyjne przyjęte zostały jednogłośnie wśród żywych oklasków.

W następnym punkcie porządku dziennego tow. Langer (SL) referował rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności i trybie postępowania w sprawach szkód w majątku wojskowym.

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty.

WNIOSKI I DEKRETY

Z kolei Izba na wniosek odpowiedzialnych Komisji Sejmowych zatwierdziła cały szereg dekretów, wydanych w okresie między sesjami, w tym dekret z dnia 21 kwietnia 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, oraz de-



krete o uposażeniu pracowników naukowych.

DEKRET O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ OFICERÓW

Pos. Nagórski (SD) zreferował sprawozdanie Komisji Oświatowej o tym dekrete z dnia 3 kwietnia 1948 r. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego. Sprawozdawca podkreśla, że dekret ten tak ze swego ducha, jak i ze swej litery wywodzi się z ludowego charakteru odrodzonego Wojska Polskiego.

Dekret o służbie oficerów z dnia 3 kwietnia 1948 r. jest wyrazem głębokich przeobrażeń, które sięgają nie tylko w strukturę naszego korpusu oficerskiego, ale i w jego rodowód społeczny, w jego profil ideowo-polityczny. Oficerem może być dziś każdy, kto posiada odpowiednie kwalifikacje polityczne, moralne i fachowe. Mówca przytacza dane cyfrowe, obrazujące profil społeczny naszego korpusu oficerskiego: 50 proc. oficerów W. P. to synowie robotników, 38 proc. — to synowie chłopów, ok. 10 proc. stanowią synowie inteligencji pracującej.

Izba jednogłośnie zatwierdziła dekret o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego.

PROBLEM MASOWEGO BUDOWNICTWA MIESZKANOWEGO

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat o dekrete, powołującym Zakład Osiedli Robotniczych, jako instytucję centralizującą planowanie i wykonawstwo w dziedzinie masowego budownictwa osiedli mieszkaniowych dla członków związków zawodowych, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników przemysłu państwowego. Referentem był tow. pos. Albrecht (PPR). Stwierdził on, iż powołanie Z. O. R. u stwarza podstawę dla właściwego zorganizowania wielkiego problemu budownictwa mieszkaniowego dla mas pracujących.

Po dyskusji, w której zabierali głos pos. Moskwa (SD), pos. Nowicki (PPS) i tow. pos. Witaszewski (PPR), Izba jednogłośnie dekret ten zatwierdziła. (Do spraw poruszonych w referacie tow. Albrechta i w dyskusji, porwrocimy w jednym z najbliższych numerów naszego piśmi.)

Na tym posiedzeniu zostało zakończona.

Budujemy WSPÓLNY DOM

81% CZŁONKÓW PPR ZŁOŻYŁO DEKLARACJĘ NA WSPÓLNY DOM

Według sprawozdania Generalnego Pełnomocnika KC PPR, tow. H. Szafrankiego z dnia 17 bm., akcja deklaracyjna zakończyła się w następująco: Warszawa — miasto, woj. białostockie i woj. gdańskie, woj. warszawskie, wrocławskie, łódzkie i krakowskie, złożyło deklaracje 80 proc. członków organizacji PPR.

Woj. szwedzkie, poznańskie, olsztyńskie i lubelskie osiągnęły 70-75 proc., zaś woj. rzeszowskie — 62 proc. członków partii.

Wolewiczanka, które w ub. tygodniu w akcji deklaracyjnej pozostały opóźnione, w bieżącym tygodniu podłączyły się tak, że w skali krajowej akcja została wyrównana na wysokim poziomie powszechności.

Stan akcji deklaracyjnej w skali krajowej objął 81 proc. członków PPR.

Na 960.485 członków zadeklarowało 775.535 członków sume — 804.045.938 złotych. Bezpartyjni w ilości 98.768 osób, zadeklarowali kwotę 70.834.588 zł, co razem wyniosło na dzień 17 bm. — 874.880.526 zł.

Przebieg na członka partii i na bezpartyjnych wynosi 1.030 zł — Nadchodzi już z terenu dane o wpłatach na konto PKO. Wpłacone sumy są wyższe od przewidywanych, co świadczy o wielkim entuzjazmie ofiarowujących. Do dn. 10 bm. organizacja warszawska PPR wpłaciła od członków — 6.372.171 zł. od bezpartyjnych — 742.378 zł. Woj. warszawskie wpłaciło ogółem — 1.162.500 zł, a woj. olsztyńskie — 1.162.245 zł.

Woj. śląskie — dąbrowskie, łódzkie, woj. kieleckie i bydgoskie objęły akcją 85 proc. członków i zamierzają zakończyć akcję deklaracyjną około 20 bm.

Woj. szwedzkie, poznańskie, olsztyńskie i lubelskie osiągnęły 70-75 proc., zaś woj. rzeszowskie — 62 proc. członków partii.

Wolewiczanka, które w ub. tygodniu w akcji deklaracyjnej pozostały opóźnione, w bieżącym tygodniu podłączyły się tak, że w skali krajowej akcja została wyrównana na wysokim poziomie powszechności.

Stan akcji deklaracyjnej w skali krajowej objął 81 proc. członków PPR.

Na 960.485 członków zadeklarowało 775.535 członków sume — 804.045.938 złotych. Bezpartyjni w ilości 98.768 osób, zadeklarowali kwotę 70.834.588 zł, co razem wyniosło na dzień 17 bm. — 874.880.526 zł.

Przebieg na członka partii i na bezpartyjnych wynosi 1.030 zł — Nadchodzi już z terenu dane o wpłatach na konto PKO. Wpłacone sumy są wyższe od przewidywanych, co świadczy o wielkim entuzjazmie ofiarowujących. Do dn. 10 bm. organizacja warszawska PPR wpłaciła od członków — 6.372.171 zł. od bezpartyjnych — 742.378 zł. Woj. warszawskie wpłaciło ogółem — 1.162.500 zł, a woj. olsztyńskie — 1.162.245 zł.

Włodzimierz Bokorski

Józef Buehler na ławie oskarżonych I-szy dzień procesu b. szefa GG

Bala Sądu Okręgowego Karnego w pełni na obrzeżach.

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr Eimer wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym odwołał się do wypróbowanej już w tylu procesach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim — bezstronności sędziów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, wygłosił przemówienie wstępne prokurator NTN Cyprian. Stwierdził on, że w procesie Buehlera zamiarem prokuratury jest udowodnienie trzech zasadniczych tez oskarżenia, a mianowicie:

1 że całokształt działalności hitlerowskich władz okupacyjnych w Polsce sprzecywny był z postanowieniami prawa międzynarodowego, niezależnie od tego, że już z faktu pogwałcenia tego prawa przez agresję na Polskę, działania z tej agresji wypływające są i pro iure nielegalne,

2 że organizacja zwana „Rządem GG” była organizacją przestępczą tak w rozumieniu prawa międzynarodowego, jak i prawa krajowego i że zadaniem jej była eksterminacja narodu polskiego w ostatnim stadium oparowania ziem polskich.

3 że oskarżony Buehler, jako „szef rządu GG”, jest prawnie odpowiedzialny za całokształt działalności władz hitlerowskich na terenie GG.

Chcilibyśmy — zakończył swe przemówienie prok. Cyprian — aby NTN widział w oskarżonym nie tylko Józefa Buehlera, wyniesionego przez fale zdrazeń na stanowisko szefa „rządu GG”, ale cały zbrodniczy system hitlerowski, wprowadzony w życie na terenach okupowanej Polski.

Prokurator dr Jerzy Sawicki, który z kolei wygłosił wstępne przemówienie, podkreślił, że dotychczasowe procesy tego rodzaju nie wyczerpały całości zagadnienia.

„Dane nam było — mówi prokurator — osądzić jedynie aktorów, biorących udział bezpośredni w tym potwornym widowisku zbrodni, a nie dozwolono nam, abyśmy osadzili całą masę, która wplotła świat w ogień wojny. Faszyzm, który widzieliśmy i wszelkie odmiany faszyzmu, które dziś się odradzają w świecie, są związane nierozdzielnie z kapitalizmem”.

Kreśląc rolę kapitalizmu niemieckiego w przygotowaniu drugiej wojny światowej, prokurator stwierdził, że wielcy przemysłowcy i bankierzy niemieccy pomogli Hitlerowi do zwycięstwa w wyborach. W roku 1932 Hitler zapewnił zebranych w Kaiserhofie 12-tu przemysłowców niemieckich

W dniu 17 bm. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się proces o historycznym znaczeniu przeciwko zastępcy gubernatora Franka — szefowi jego „rządu” dr Józefowi Buehlerowi.

Procesowi przewodniczy dr A. Eimer, przewodniczący NTN, sędziami wotantami są: sędziowie NTN — dr Józef Zembaty, Henryk Cieśluk oraz jako sędzia zapasowy — Władysław Kutzner. Lawnikami są posłowie: J. Labuz (PPR), Jagiełło (PPS), Pietrzak (SL) i St. Stefański (SD). Zastępcy posłowie: F. Marczakowa (PPR) i A. Ołohowicz (SP). Oskarżają prokuratorzy NTN — dr Jerzy Sawicki i dr Tadeusz Cyprian. obrońcami z urzędu ustanowieni są adwokaci: dr Stefan Kosłowski i dr Bertold Rappaport. Jako biegli powołani zostali do procesu dr Jerzy Osiecki, szef Biura Odszkodowań Woj. przy Prezydium Rady Ministrów; prof. U. J. dr Jan Olbrycht, dr Zygmunt Klukowski, prof. dr Karol Estreicher, Ignacy Jakubiec oraz z ramienia Centralnego Żydowskiego Instytutu Historycznego — Natan Blumenthal.

Do rozprawy powołano 25 świadków. Materiał dowodowy objęty jest w 140 tomach, w tym 20 tomów samych sprawozdań wewnętrznych urzędowania administracji G.G. W dalszym przebiegu procesu odczytane zostaną również wyciągi z pamiętników Franka oraz wyświetlone zostaną filmy niemieckie, mające związek ze zbrodniczą działalnością „Rządu GG”.

W dniu 17 bm. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się proces o historycznym znaczeniu przeciwko zastępcy gubernatora Franka — szefowi jego „rządu” dr Józefowi Buehlerowi. Procesowi przewodniczy dr A. Eimer, przewodniczący NTN, sędziami wotantami są: sędziowie NTN — dr Józef Zembaty, Henryk Cieśluk oraz jako sędzia zapasowy — Władysław Kutzner. Lawnikami są posłowie: J. Labuz (PPR), Jagiełło (PPS), Pietrzak (SL) i St. Stefański (SD). Zastępcy posłowie: F. Marczakowa (PPR) i A. Ołohowicz (SP). Oskarżają prokuratorzy NTN — dr Jerzy Sawicki i dr Tadeusz Cyprian. obrońcami z urzędu ustanowieni są adwokaci: dr Stefan Kosłowski i dr Bertold Rappaport. Jako biegli powołani zostali do procesu dr Jerzy Osiecki, szef Biura Odszkodowań Woj. przy Prezydium Rady Ministrów; prof. U. J. dr Jan Olbrycht, dr Zygmunt Klukowski, prof. dr Karol Estreicher, Ignacy Jakubiec oraz z ramienia Centralnego Żydowskiego Instytutu Historycznego — Natan Blumenthal.

Akt oskarżenia

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża dr Józefa Buehlera o to, że będąc szefem Urzędu Generalnego Gubernatora, następnie zaś sekretarzem Stanu i szefem Rządu Generalnego Gubernatorstwa, który to rząd był organizacją przestępczą — popełnił zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, przekraczając uprawnienia przysługujące władcom okupacyjnym na mocy prawa międzynarodowego, a w szczególności na mocy IV Konwencji Haskiej. Zbrodnie te Buehler popełnił bądź z własnej inicjatywy, bądź to wykonując przestępne rozkazy władz cywilnych, wojskowych i partyjnych Trzeciej Rzeszy.

Wina Buehlera leży w planowaniu, przygotowywaniu, organizowaniu, podżeganio do popełnienia i udzielaniu pomocy w dokonywaniu indywidualnych i zbiorowych zabójstw spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych, znęcaniu się nad nimi, w systematycznym niszczeniu kultury polskiej, grabieży mienia kulturalnego, germanizowaniu kraju i ludności polskiej, bezprawnym zabiorze własności publicznej oraz bezwzględnej eksploatacji gospodarczych zasobów kraju i jego ludności.

M. in. oskarżony Józef Buehler odpowiada za indywidualne i masowe pozbawianie życia Polaków przez egzekucje lub eksterminacje w obozach koncentracyjnych.

oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach,

oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach,

oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach,

oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach,

Kryzys w muzyce współczesnej Odczyt kompozytorów radzieckich w Warszawie

Bawiący w Warszawie wybitni przedstawiciele muzyki radzieckiej wygłosili, na zaproszenie Zw. Kompozytorów Polskich i w jego siedzibie, niezwykle ciekawe odczyty, dotyczące zagadnień ideowych i estetycznych muzyki współczesnej. Salę wypełnili liczni kompozytorzy polscy i przedstawiciele życia kulturalnego. Sfery oficjalne reprezentowali: wiceminister W. Sokorski i ambasador ZSRR W. Lebediew.

Między gości radzieckich powitał serdecznie wiceprezes Zarz. Zw. Kompozytorów Polskich Zygmunt Myciński. Przypomniał on, że Tichon Chrien nikow jest autorem dwóch symfoni, koncertu fortepianowego, dwóch oper. Pracował wiele dla teatru i kina. Właśnie za swe ilustracje muzyczne do filmów otrzymał dwukrotnie premie Stalina. Obecnie poświęca wiele czasu na pracę społeczną, jako generalny sekretarz Zw. Kompozytorów Radzieckich.

Jurij Szaporin, również dwukrotnie laureat premii Stalina, jest przede wszystkim twórcą kantat: „Bitwa na Polu Kulikowym” i „Legenda o bitwie o ziemię rosyjską”. Prócz tego napisał symfonie na chór i orkiestrę, cykle romansów do słów poetów rosyjskich i radzieckich. Pisał też muzykę do filmów historycznych, takich jak „Minin i Pożarski”, „Kutuzow”, „Suworow” i inn. Jest prof. Moskiewskiego Konserwatorium.

Trzeci z gości, Boris Jarustowski, jest wybitnym muzykologiem młodszego pokolenia. Autor wielu prac naukowych, wyróżnił się szczególnie działaniem „Dramaturgia operowa Czajkowskiego” i „Dramaturgia operowa szkoły rosyjskiej”.

Przywitany gorącymi oklaskami, pierwszy zabrał głos T. Chriennikow. Odczyt dotyczył kryzysu, jaki obserwujemy w muzyce współczesnej. „Jak przywrócić muzyce kierunek postępu i rozkwitu? Jak przywrócić ją ludzkości? — oto zadanie, pasjonuje i w ZSRR nie tylko specjalistów, lecz i najszersze koła społeczeństwa radzieckiego. Intencje te i przedsięwzięte w celu ich zrealizowania środki

przymusowe masowe wysiedlanie, przymusowe wysyłanie ponad 2 milionów osób do pracy niewolniczej w Rzeszy oraz porwanie dzieci polskich i wysyłanie ich w głąb Rzeszy, za prześladowanie i eksterminację obywateli polskich narodowości żydowskiej lub pochodzenia żydowskiego, za grabież i niszczenie mienia publicznego i prywatnego, zwłaszcza zaś mienia kulturalnego oraz za systematyczną eksploatację ekonomiczną okupowanego kraju.

Oświadczając dalej rolę dr Buehlera w rządzie GG Prokuratura stwierdza, że osk. był najbliższym współpracownikiem Franka, zajmował się wszystkim i we wszystko wglądał. Akty prawne, administracyjne, a również i nominacje urzędników noszą jego kontrasygnatę. Dr Buehler ponosi również odpowiedzialność za dekrety wydawane przez Franka i to odpowiedzialność nie tylko formalną z powodu ich podpisania, ale również i osobistą, ponieważ wszystkie dekrety i zarządzenia były przedmiotem narad Rządu GG.

Dr Buehler ponosi odpowiedzialność również za działalność SS i policji, ponieważ wszystkie akcje przedsiębiorane przez policję opierały się na upoważnieniach, zawartych w ustawach Gen. Gub. i przeprowadzane były albo na życzenie rządu, albo na podsta wie porozumienia.

Oskarżony przesłuchiwany wielokrotnie w śledztwie przyznał, że fakty przytoczone w akcie oskarżenia istotnie miały miejsce. Jakkolwiek przyznał się również do pełnienia stanowiska szefa rządu GG, wypierał się jednak winy.

odegrał w organizowaniu obozów koncentracyjnych. Regularne posiedzenia tego zespołu trwały do roku 1945. Corocznie 1 milion marek przechodził z rąk tych przemysłowców na „zrecz partii.

Również kartele niemieckie stanęły po stronie Hitlera — oświadczył prokurator w dalszym ciągu swego przemówienia. Schacht wymienił wyraźnie sumę 3 milionów marek, która złożona była przez kartele na fundusz wyborczy NSDAP. W 7 dni po przekazaniu pieniędzy, Hitler zwyciężył.

Oburzony rozwój przemysłu, głównie zbrojeniowego za rządów Hitlera, świadczy — zdaniem prok. Sawickiego — o tym, że NSDAP dotrzymano swoich obietnic. Związek między wielkim kapitałem niemieckim a hitleryzmem zacieśnił się szczególnie w czasie wojny, kiedy to I. G. Farbenindustrie wystąpiło z wnioskiem o użycie więźniów obozów koncentracyjnych w fabrykach syntetycznej gumy.

Z kolei prok. Sawicki przeszedł do omówienia ustosunkowania się świata powojennego do tych kapitalistycznych agresorów i sprawców wojny. „W Norymberdze pokazano nam przed sądem tylko część zagadnienia — powiedział prokurator. — Nie doszło już do procesu przemysłowców. Aczkolwiek wśród naszych kolegów prawników anglosaskich było wielu, którzy rozumieć, gdzie leży sedno zła, amerykański trybunał w Norymberdze, bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów uniewinnił Kruppa.

Po przemówieniu prok. Sawickiego, przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do godz. 16. (Sprawozdanie z popołudniowego posiedzenia sądu podamy w n-rze jutrzejszym).

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik reakcyjny „Nowy Świat” zamieszcza serię listów Polaków amerykańskich, potępiających list Papieża do biskupów niemieckich.

Jedną z czytelniczek „Nowego Świata”, która oświadcza, iż jest „stuprocentową katoliczką”, pisze w liście zatytułowanym „Niech ten głos pójdzie w Niebiosa”.

„Dlaczego głowa Kościoła katolickiego, który jest przecież moim Kościołem, najwyższym duchowym tego Kościoła nie może przestać mówić o polityce, i głosić tylko słowo Boże. Już w czasie wojny, my katolicy — Polacy nieśliśmy do Plusy XII wielki żal za jego telegramy do Hitlera, za jego błogosławieństwo wojsk włoskich i oficerów niemieckich, największych zbrodniarzy świata. Potem zdawało się, że się to skończyło, a będzie bronili tylko wielkości Kościoła i nauki Chrystusowej... Niestety, znowu spotkał nas zawód.

Ostatnie oświadczenie Papieża skierowane do Niemców zabolowało nie tylko Polaków, ale wszystkie narody, którym ci barbarzyńcy zrobili największe krzywdy, jakie człowiek może wymyślić. Czy to już tak być musi? Czy musi się w nas znowu lamać wiara w sprawiedliwość nawet Kościoła? Dla wierzących katolików to było naprawdę ponad siły. To krzywdą, która nie po raz pierwszy spotyka naród, z którego pochodzą, od najwyższej władzy duchownej.”

W innym liście zatytułowanym „Bar dzo nas boli”, czytamy: „Bar dzo nas Polaków boli, że Papież powiedział, iż Polacy powinni się wyświadzić, że wysiedlili Niemców z Polski. Teraz w jakiś sposób musimy Papieżowi odpowiedzieć. Polacy tyle krwi przelali, a on zamiast ich bronić, to jeszcze przeciw nim mówi. Niemcy torturowali i zabijali Polaków w różny sposób i trzeba się pytać, czy Papież to już zapomniał.”

Czytelnik „Nowego Świata”, który

Polonia amerykańska potępia list Papieża do biskupów niemieckich

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik reakcyjny „Nowy Świat” zamieszcza serię listów Polaków amerykańskich, potępiających list Papieża do biskupów niemieckich.

Jedną z czytelniczek „Nowego Świata”, która oświadcza, iż jest „stuprocentową katoliczką”, pisze w liście zatytułowanym „Niech ten głos pójdzie w Niebiosa”.

„Dlaczego głowa Kościoła katolickiego, który jest przecież moim Kościołem, najwyższym duchowym tego Kościoła nie może przestać mówić o polityce, i głosić tylko słowo Boże. Już w czasie wojny, my katolicy — Polacy nieśliśmy do Plusy XII wielki żal za jego telegramy do Hitlera, za jego błogosławieństwo wojsk włoskich i oficerów niemieckich, największych zbrodniarzy świata. Potem zdawało się, że się to skończyło, a będzie bronili tylko wielkości Kościoła i nauki Chrystusowej... Niestety, znowu spotkał nas zawód.

Ostatnie oświadczenie Papieża skierowane do Niemców zabolowało nie tylko Polaków, ale wszystkie narody, którym ci barbarzyńcy zrobili największe krzywdy, jakie człowiek może wymyślić. Czy to już tak być musi? Czy musi się w nas znowu lamać wiara w sprawiedliwość nawet Kościoła? Dla wierzących katolików to było naprawdę ponad siły. To krzywdą, która nie po raz pierwszy spotyka naród, z którego pochodzą, od najwyższej władzy duchownej.”

W innym liście zatytułowanym „Bar dzo nas boli”, czytamy: „Bar dzo nas Polaków boli, że Papież powiedział, iż Polacy powinni się wyświadzić, że wysiedlili Niemców z Polski. Teraz w jakiś sposób musimy Papieżowi odpowiedzieć. Polacy tyle krwi przelali, a on zamiast ich bronić, to jeszcze przeciw nim mówi. Niemcy torturowali i zabijali Polaków w różny sposób i trzeba się pytać, czy Papież to już zapomniał.”

Czytelnik „Nowego Świata”, który

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik reakcyjny „Nowy Świat” zamieszcza serię listów Polaków amerykańskich, potępiających list Papieża do biskupów niemieckich.

Jedną z czytelniczek „Nowego Świata”, która oświadcza, iż jest „stuprocentową katoliczką”, pisze w liście zatytułowanym „Niech ten głos pójdzie w Niebiosa”.

„Dlaczego głowa Kościoła katolickiego, który jest przecież moim Kościołem, najwyższym duchowym tego Kościoła nie może przestać mówić o polityce, i głosić tylko słowo Boże. Już w czasie wojny, my katolicy — Polacy nieśliśmy do Plusy XII wielki żal za jego telegramy do Hitlera, za jego błogosławieństwo wojsk włoskich i oficerów niemieckich, największych zbrodniarzy świata. Potem zdawało się, że się to skończyło, a będzie bronili tylko wielkości Kościoła i nauki Chrystusowej... Niestety, znowu spotkał nas zawód.

Ostatnie oświadczenie Papieża skierowane do Niemców zabolowało nie tylko Polaków, ale wszystkie narody, którym ci barbarzyńcy zrobili największe krzywdy, jakie człowiek może wymyślić. Czy to już tak być musi? Czy musi się w nas znowu lamać wiara w sprawiedliwość nawet Kościoła? Dla wierzących katolików to było naprawdę ponad siły. To krzywdą, która nie po raz pierwszy spotyka naród, z którego pochodzą, od najwyższej władzy duchownej.”

W innym liście zatytułowanym „Bar dzo nas boli”, czytamy: „Bar dzo nas Polaków boli, że Papież powiedział, iż Polacy powinni się wyświadzić, że wysiedlili Niemców z Polski. Teraz w jakiś sposób musimy Papieżowi odpowiedzieć. Polacy tyle krwi przelali, a on zamiast ich bronić, to jeszcze przeciw nim mówi. Niemcy torturowali i zabijali Polaków w różny sposób i trzeba się pytać, czy Papież to już zapomniał.”

Czytelnik „Nowego Świata”, który

Węgry realizują testament 1848 r.

Nie jest przypadkiem, że wiosna Ludów odbiła się tak żywym echem na Węgrzech. Po latach walk z najeźdźcami tatarskimi, tureckimi, niemieckimi — Węgry na przełomie XIX w. znajdowały się pod podwójnym uciskiem: narodowym i społecznym. To też, tak jak i w innych krajach, rewolucja węgierska 1848 r. miała charakter narodowo-wyzwoleńczy, skierowana była zarówno przeciwko władzy habsburskiej, dławiącej dążeń narodu do niepodległości jak i przeciwko rządowi związanym z Habsburgami obywatelom, trzymającym lud w stanie niewolnictwa.

Rewolucja 1848, choć osiągnęła częściowe sukcesy, zdruzota została wspólnym wysiłkiem reakcji Świętego Przymierza. Trzeba było stać lat walk, by spadochroniarzy i kontynuatorzy powstańców Wiosny Ludów ujęli w swe ręce ster rządów na Węgrzech. Trzeba było całego stulecia,

by naród węgierski poczuł się suwerenem we własnym państwie, a lud — panem we własnym domu.

Ziemia dla chłopów

Nowe Węgry narodziły się w niezmierznie trudnej sytuacji. Węgry Horthy'ego wciągnięte przez faszystowskiego dyktatora do obozu hitlerowskiej agresji, zostały pokonane wraz z faszystowskimi Niemcami. Wojna ta była dla kraju niezmiernie kosztowna. Okupacja niemiecka i zniesienie wojenne zrujnowały kraj, stolica legła w gruzach, transport był zdeorganizowany, przemysł zniszczony, pola leżały odłogiem. Z drugiej strony silne były elementy reakcyjne, związane licznymi więzami gospodarczymi z kapitałem niemieckim. Wprawdzie oficjalnie organizacje faszystowskie zostały rozwiązane, a większość najbardziej skompromitowanych przywódców zbiegła lub została unieszkodliwiona, ale pozostała na miejscu ośrodek reakcji, które wdarły się do prawicowych partii politycznych, by od wewnątrz sabotażować demokratyzację kraju.

Pierwszy okres władzy demokratycznej stoi pod znakiem opowania chaosu powojennego. Nacisk współpracujących w jednolitym frontie partii robotniczych zmusza partię drobnych rolników, w której przytulek znalazło wielu reakcjonistów, do zgody na przeprowadzenie od dawna koniecznej reformy rolnej. Dla charakterystyki podziału własności rolnej na Węgrzech, przed wojną, wystarczy wskazać, że ok. 50 proc. całej ziemi ornej należało do niecałego 1 proc. obszarników. Z tego w rękach 302 rodzin znajdowały się latyfundi, a ogólnej powierzchni 2,5 miliona ha, czyli więcej, niż jedna czwarta całej ziemi ornej kraju!

Ta właśnie wszechpotężna warstwa obszarnika w ścisłym sojuszu z grupami finansowymi i zagranicznym kapitałem sprawowała właściwą władzę w kraju. Reforma rolna zlamala całkowicie podstawę społeczną władzy obszarników, 3 miliony ha zabranych obszarnikom i zdrajcom rozdzielono pomiędzy 660.000 rodzin chłopskich. Usunięto w poważnym miarze głód ziemi i bezrobocie wiejskie, które stanowiło jedną z najgorszych klęsk Węgier. Powiększono w wyniku reformy obszar zasiewów. Stworzono pod stawy dzwignięcia wsi węgierskiej do wyższego poziomu.

Na drodze przemian społecznych

Na drodze dalszych reform stał się botaż reakcji. Wywaszczenie obszarników nie od razu zlamalo ich siłę polityczną i wpływy. Dawni faszyci uchwilił sobie gniazdko w legalnych partiach politycznych. Anglosaski imperializm zbudował swoje agencje szpiegowskie, których zadaniem było nie tylko informowanie zagranicznych protektorów, ale przede wszystkim hamowanie rozwoju kraju, uniemożliwienie postępu.

Dopiero oczyszczenie partii politycznych od obcych naleciałości i agentur umożliwiło demokratyzm sitem Węgier dalszy rozwój kraju. Rząd Dinnyesa, w którym poważną rolę odgrywały obie partie robotnicze, wypracował konkretny program reform, które miały w krótkim cza-

się całkowicie przeobrazić oblicze kraju. W pierwszym rządzie przeprowadzona została nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu. Unarodowienie systemu bankowego, pod kontrolą którego znajdowała się znaczna część fabryk i kopalń, dało państwu możliwość bezpośredniego wpływania na dużą część przemysłu i górnictwa.

W połowie ubiegłego roku wprowadzony został w życie trzyletni plan gospodarczy, którego realizacja dokonała się w zyciu całego narodu. W myśl założeń planu dochód narodowy, który w r. 1938 osiągnął 22,5 miliarda foryn (po przeliczeniu na walutę dzisiejszą), a w pierwszych latach po wojnie spadł do 14,7 miliardów — wynosił 25,7 miliardów w r. 1950. Oznacza to wzrost o 14 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym. Podkreślił przy tym należy, że reformy gospodarcze powodują całkowicie różny, aniżeli przed wojną podział dochodu między różne klasy społeczne, tak, że znaczniejsza część przypadnie w udziale robotnikom i chłopom. W sumie więc dochód klas pracujących podniósł się do blisko 30 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Plan trzyletni przewiduje poważny wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach. Wydobycie węgla wzrosnąć ma o 38 proc. w porównaniu z r. 1938, produkcja maszyn — o 168 proc., energii elektrycznej — o 43 proc. itd.

Dotychczasowe wyniki pierwszych 8 miesięcy planu wskazują na bardzo duże osiągnięcia. W wielu dziedzinach przekroczone zostały przewidziane cyfry. Poziom produkcji przemysłowej dochodzi do 89 proc. wytwórczości przedwojennej i zbliża się szybko do osiągnięcia innych krajów demokracji ludowej, przekraczając za razem tempo rozwoju przemysłu w krajach Europy zachodniej.

Migawki z procesu

Ktoś to jest Buehler? Nie wątpię, człowiek inteligentny, doktor praw. Jego sposób wystąpienia jest mieniący. Obrona przygotowana starannie. Wyjaśnia, cytuje, usiłuje się uspra wiedliwić. Lecz jednocześnie spoza prawniczych sformułowań, kwestionowania szczegółów aktu oskarżenia i jasnego precysowania myśli — przesiera sylwetka i charakter oskarżonego. Pełen buty tchórz. To nie on winien — to Frank. On o niczym nie wiedział, jemu nie wolno było robić, on nigdy nie mianował, ani żadnych poleceń nie wydawał. To wszystko Frank. On był nieledwie chłopcem na posyłki u swego szefa. Od czasu kiedy został jego aplikantem w 1930 roku, aż do końca swej kariery szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa. Nie był nawet przyjacielem Franka, co mu zarzuca akt oskarżenia. Był tylko jego podwładnym.

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Podłość charakteru Buehlera, jego tchórzliwość równa jest bezdowolności. Nie usiłuje nawet bronić swego stanowiska. Pochodzi z mieszczańskiej rodziny, która nie potrafiła mu jednak dać wystarczającej ilości pieniędzy. Za dużo było rodzeństwa. Skoro więc dostał dobre płatną posadę był bardzo zadolowany i robił wszystko co mu jego pryncypał zlecił. I tylko od czasu do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając do czasu przeżył się Buehler składając

Stefan Groś

WARSZAWA POD ZNAKIEM TRASY W-Z

Realizujemy wielkie zamierzenia budowlane



Tak się już w Warszawie utarło, że jeżeli gdzieś zobaczy się potężną mechaniczną koparkę lub buldożera, a już „nie dać Boże” burzenie jakichś ruin, to dwaj przechodnie, obcy sobie ludzie, spojrzą na siebie wzrokiem tajemniczym i szepną: „W-Z”.

W-Z jest przedmiotem dyskusji uczniów biegnących do szkoły, emerytów, noszących godnie i z powagą swoje „lata wystugi” po alejkach Łazienek i całego tłumu ludzi, spieszących do pracy; pełno o niej w tramwajach, gazetach, w radio...

„W-Z” jest w tej chwili najważniejszym wydarzeniem budowlanym w Polsce i zainteresowanie, jakie budzi — tu właśnie znajduje swoje wytłumaczenie.

Mała „łóża” dla publiczności, to jest wąskie przejście na rusztowaniu dzwonnicy kościoła św. Anny, z którego doskonale widać cały odcinek tunelu, jest zawsze szczególnie „obserwowana”. A widok jest rzeczywiście imponujący: Głęboki, bo w niektórych miejscach 6-metrowy wykop, w którym po szynach jeździ kolejka z kilkunastoma wagonikami wywożącymi gruz i ziemię, rol się od robotników.

pomp elektrycznych, wiertarek. Pracuje tu 1.650 robotników (nie licząc umysłowych) i 500 junaków ze „Służby Polsce”.

„Wartko się nam pracuje — mówi junak Woźniak z II Brygady SP. Tylko za mało mówią nam, na co pracujemy, oo to ten „wuzet”, jakże znaczenie ma ta trasa, jak będzie wyglądała po ukończeniu robot, jaki jest jej cel i komu będzie służyć...”

Woźniak jest pracowitym, chętnym chłopcem i nie można mu się dziwić, że chce wiedzieć ro robi. Chce wiedzieć, bo gdy wróci do swojej wsi pod Limanową, będzie opowiadał o wielkiej Warszawie i o „wuzecie”. Pracuje jednak dopiero parę dni i nie wie, że takie popularne pogadanki urządzają kierownicy robót dość często.

ROBOTY „MNIJSZE”

Obok pracy przy samej trasie robi się wiele rzeczy nie mających bezpośredniego związku z samą arterią. Taką „poboczną” robotą jest budowa osiedla mieszkaniowego na Rynku Ma-

riensztackim, wzmocnienie murów i fundamentów budowli stojących blisko tunelu itp. itp.

Arteria „W-Z” będzie miała szerokość 15-metrową jezdnię i dwa chodniki po 6 metrów w swej części zachodniej. Z częścią wschodnią trasa łączy się 53-metrowym wiaduktem i mostem Śląsko - Dąbrowskim które go część konstrukcyjne sprowadzi się do Warszawy z hut śląskich już w sierpniu, a montaż przewidziany jest na październik br. Za mostem, już na Pradze, trzeba podwyższyć o 2,5 metra przyczółek ulicy Zymuntowskiej, którą przebiegnie trasa i wybudować zupełnie nową arterię długości 2 km od Targowej do Radzimińskiej przez teren Dworca Wileńskiego.

Będzie to końcowy odcinek i najładniejszy pewno. Projekt bowiem mówi o dwóch jezdniach szerokości 9 metrów, przedzielonych 3-metrowym pasem zieleni. Na razie buduje się co prawda tylko jedną jezdnię i chodnik, bo z drugą trzeba poczekać na zlikwidowanie w tym miejscu Dworca Wileńskiego.

Pracuje tu też szereg maszyn (spe-

cyjnie przy budowie mostu, którego 7 filarów już się wykańcza) i przeszło 500 robotników.

Ogółem trasa będzie miała „skromne” 6 km. długości.

„...Będzie nie tylko ważną arterią przelotową dla Warszawy, ale posiada też ogromne znaczenie tranzytowe dla całego kraju. Jest to trasa zakrojona na szeroką skalę, łącząca kilka rodzajów budownictwa: ziemne, tunelowe, mostowe, budownictwo domów mieszkalnych, obiektów zabytkowych itp.” — mówi inż. Br. Christoff z kierownictwa robót...

Jeżeli termin zakończenia budowy trasy „W-Z” tj. 22 lipca 1949 r. nie zawiedzie, to jakie miło będzie wygodnie i po „stołecznemu” wsiadłszy na Woli w tramwaj np. „40”, wysiąść przy wlocie do tunelu na Miodowej, wypróbować działanie ruchomych schodków i stwierdziwszy, że wszystko jest, jak należy, wskoczyć do nadjeżdżającego autobusu, i po kilkunastu minutach wyładować na Pradze.

J. Drzewuska

„CHATA ZA WSIA” W SIENNICY RÓZANEJ

„Wiczarze” i młodzi strażacy ze wsi Siennica Różana pow. krasnostawskiego, budują Dom Ludowy. Postanowili wnieść go własnymi siłami, sami więc zdobywają fundusze.

Ostatnio młodzież z Siennicy dała kilka przedstawień „Chaty za wsią”. Brało w nich udział 40 młodszych i starszych „aktorów”. Uduany popis kółka dramatycznego zrobił wielką przyjemność mieszkańcom wsi Siennicy oraz okolicznych, spragnionych kulturalnej rozrywki, a zarazem wzbogacił fundusz, przeznaczony na budowę Domu.

GWOŹDZIE Z LUBLINA DO HOLANDII

Pierwszy wagon gwoździ, wyprodukowany w lubelskiej fabryce Karwina-Trzyniec, został wysłany do Holandii.

Następna partia 500 ton gwoździ z tej fabryki będzie wysłana z Lublina w październiku.

ZARAZA STADNICZA OPANOWANA

Panująca w woj. lubelskim zaraza stadnicza jest już opanowana dzięki energicznej akcji zapobiegawczej państwa.

W większości powiatów przeprowadzono badania koni i chore zwierzęta państwo wykupiło od właścicieli. Chore konie zostały skierowane do miatek powiatowych, gdzie przebywają pod obserwacją weterynaryjną.

W Bielszczyźnie, Snopkowie i Hurynnie pracują wyłącznie chore konie.

Dzięki odłączeniu ich od zwierząt zdrowych — zaraza nie będzie rozprzestrzeniać się dalej.

GÓRNICZY URATOWALI KOPALNIĘ

Przed kilku dniami kopalnia „Centrum” (Zjedn. Bytomskie) znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie. Zapalił się podciąg taśmy przy urządzeniach transportowych. Na szczęście kontrolujący w nocy kopalnię cieśla górniczy Fr. Wolany zauważył dym i w porę uderzył na alarm.

Natychmiast przeprowadzono akcję ratowniczą pod kierownictwem sztygara Łączkowskiego i pożar stłumiono w zarodku. W ten sposób ocalono ok. 1.800 ton węgla, a co najważniejsze — życie pracującej w pobliżu załogi, której, w razie rozwinięcia się pożaru, groziło uduszenie.

TRAKTORY JESZCZE ORZA

Najbardziej zniszczony z powiatów Opolszczyzny — pow. głubczycki jeszcze pora się z odłogami. Traktory kończą orkę ugorów na obszarze 1.000 ha, w gminach Zubrzyce i Mokre. Będzie tu posłana tataraka.

W powiecie pozostanie jeszcze około 1.000 ha ugorów, których nie można zorać traktorami, gdyż składają się na nie małe kawałki gruntu po 1/2—1 ha.

„POLSKI MANCHESTER” MA MUZEUM

W ostatnich dniach zostało otwarte w Łodzi miejskie muzeum sztuki. Na czele tej nowej placówki kulturalnej staje dyr. Milik.

Salę muzealną zawierają liczne obrazy i rzeźby — dzieła sztuki polskiej i obcej z ubiegłych wieków i współczesne.

POTWORNĄ MATKĄ

Opinia publiczna Chorzowa została wstrząsnęta wykrzykiem potwornej zbrodni dzieciobójstwa. Helena Funk zamorzyła głodem swa trzygodniewe dziecko. Jak wynika ze śledztwa — zbrodniarka w ten sam sposób pozbyła się przedtem dwójga swych dzieci.

Rośnie Wystawa Ziem Odzyskanych

Wolność — Zjednoczenie — Odbudowa

Oto hasło Wystawy Ziem Odzyskanych.

Znaczenie tego hasła, którego znaczenie odpowiada też nazwie Wystawy Ziem Odzyskanych (WZO) jest jasne.

Ziemie Zachodnie odzyskały wolność, zjednoczyły się z Macierzą i dzięki temu przystąpiły do odbudowy. Trzy pojęcia i trzy lata pracy będzie symbolizowała wysmukła iglica na tle trzech niskich łuków.

Znak Wystawy stanie na środku norowego dziedzińca w postaci stalowego masztu, wys. 186 m., arcydzieła techniki, gdyż stać będzie bez jakiegokolwiek podporu, czy olinowania. U stóp masztu będą biec po przekątnej dziedzińca trzy drewniane łuki.

Cała konstrukcja została zaprojektowana przez inż. Hempa, znakomitego twórcę odbudowanego mostu im. Poniałowskiego w Warszawie. Maszt wykonała firma „Mostostal”, a łuki „Architektura”.

Podniesienie nastąpi w dn. 26 bm.

JAK POWINNO SIĘ MIESZKAĆ NA WSI

Przedstawili pokazową zagrodę wiejską, urządzoną w dziale Społeczno-Gospodarczym Wystawy ZO.

Dom gospodarza, posiadającego 8 ha ziemi składa się z 4 izb: kuchni i dużej izby mieszkalnej na dole oraz dwóch pokojów sypialnych z łazienką na górze. Na górze znajduje się palnia. Część mieszkalną zamyka sfera sieni, dobrze wentylowana, skąd będzie się schodzić do piwnicy. W sieni przygotowuje się też paszę dla inwentarza.

Przez sieni przechodzi się do budynku gospodarskiego — stajni, obory i chlewów. Przylega do nich stodoła, gdzie mieszczą się doły, przetrzacone na przechowywanie paszy tzw. silosy.

Nowy typ domu wiejskiego znacznie ułatwi prace gospodarskie. Przy takiej łącznej zabudowie oszczędza się zbędnej bieżącej przez podwórze.

Budynek, pokazany na Wystawie to wzór, według którego zabudowę się już całą wieś w Wilczkowicach, odległych o 20 km od Wrocławia.

„WPLAW PRZEZ WROCŁAW”

Atrakcje Wystawy będą uzupełnione licznymi imprezami sportowymi. Wobec bliskości Odry przedstawione zostaną przede wszystkim sporty wodne.

W dn. 17 sierpnia odbędą się tu ogólnopolskie zawody pływackie pn. „Wpław przez Wrocław”, a oprócz tego — w nieustalonym jeszcze terminie — akademickie regaty wioślarskie z udziałem Czechów oraz zawody jakiegokolwiek regaty.

Wycieczkowiec będą mogli korzystać z dużego taboru wodnego wykonanego w stoczniach sportowych na Złemiach Odzyskanych.

Kluby wrocławskie przygotowują 30 kajaków, 38 łodzi wioślarskich, 14 jachtów żaglowych i 6 motorówek sportowych. W stoczni GUKF w Giżycku na Mazurach kończy się budowę jachtów olimpijskich, na których odbędą się regaty.

KTO DO WROCŁAWIA — NIECH SIĘ ZGŁASZA

Dyrekcja WZO już przyjmuje zamówienia na wycieczki zbiorowe ponad 20 osób.

Aby uniknąć natłoku i mieć zapewne niane kwatery należy zgłaszać się na 20 dni przed terminem wyjazdu do dyr. WZO, Wrocław, Pl. Solny 1. Kierownictwo wycieczki musi otrzymać potwierdzenie, że kwatery są przygotowane.

Po przyjeździe do Wrocławia wycieczki zgłoszą się do biura kwaterekonnych. Będą one funkcjonowały na Dworcu Głównym (biuro to obsługuje również Dworzec Autobusowy PKS), na dw. Naodrze i przy dorc. Świebodzkim.

RUCHOME SCHODKI NA PRZYSTANKU

Dalej na zachód w przebiegu Senatorskiej do Miodowej pracuje 5 kopaczek o pojemności 0,75 do 2,5 m sześć., z których każda wybiera dziennie około 300 m sześć. ziemi.

Przed nimi, przygotowując kopaczkom pracę, czołgają się niskie, płaskie buldożery — spychacze.

Tunel budowany jest metodą, rzec można, odwrotną: najpierw w przygotowane wykopy wpuści się ściany boczne, potem przykryje się je ścianą górną (suffit), a dopiero na końcu wywiezie się ziemię. Tunel ten będzie miał 195 m długości i do 14 m głębokości, a przechodzić będzie około 6 metrów pod ziemią.

Początek jego znajduje się mniej więcej na wysokości dzwonnicy kościoła św. Anny — koniec na ulicy Miodowej. Ruch będzie tam tylko kowalów, a więc dla tramwajów, autobusów i samochołów, a tylko przy przystankach będą zbudowane ruchome schodki dla pasażerów.

„CO TO TEN „WUZET”?

Dalej już trasa jest odkryta, nazłem na. Mijając budynek Hipoteki i Kina Miejskiego biegnie przez róg ulicy Hipoteckiej, gdzie zostanie rozebrany w najbliższej przyszłości wypalony, olbrzymi budynek, i opasuje rozwidlenie Pałac Radziwiłła i zabytkową studnię „Gruba Kaśka” wpada w Leszno do Żelaznej. Stamtąd już na przełaj poprzez Plac Kereckiego — do Wolskiej, aby spotkać szosę poznańską, biegnącą prosto na zachód.

Na całym tym odcinku pracuje 7 parowozów, 1 lokomobila parowa, 3 betoniarńki, 3 kruszarki gruzu, szereg

Dorobek pracy kulturalnej Związków Zawodowych pokażą amatorskie zespoły teatralne

W dniu 17 bm. odbyła się w gmachu KCZZ konferencja prasowa, na której kier. Wydz. Kult. Oświat. KCZZ tow. Ciesielskowska zapoznała przedstawicieli prasy z przebiegiem Ogólnopolskiego Kongresu Amatorskich Zespołów Teatralnych. Eliminacje finałowe wielkiej imprezy artystycznej odbyły się w Warszawie w dniach od 15 do 23 bm.

Do konkursu, którego głównym celem jest podniesienie poziomu repertuaru teatrów świetlicowych, stanęło 600 zespołów. Po przejściu przez eliminacje powiatowe i wojewódzkie, do finału warszawskiego zakwalifikowano 87 zespołów, liczących 2.000 uczestników, z czego 42 zespoły wezmą udział w pierwszej turze finału.

Zakwalifikowane do finału zespoły reprezentują się z 13 województw i repre-

zentują dorobek pracy kulturalnej związków zawodowych: Górników, Metalowców, Kolejarzy, Włóknarzy, Pracowników Chemicznych, Budowlanych, Odzieżowych, Samorządowych, Państwowych, Pocztowych, Spółdzielczych i innych.

Konkurs spowodował ogromne nasilenie prac artystycznych przy zakładach pracy, co uaktywniło w dużym stopniu życie kulturalne załóg fabrycznych.

Intensywna praca nad podniesieniem poziomu ideologicznego i artystycznego repertuaru teatrów świetlicowych dała poważne wyniki. Świadectwem tego są m. in. pozycje repertuarowe, z których wyparto bezwartościowe pozycje grafomanów, za stepsując je utworami o wysokiej wartości literackiej.

Kilimy zamojskie pójdą w świat

Słynne kilimy z Zamojszczyzny mają teraz szansę wyjścia z chałupniczych warsztatów w szeroki świat. Produkcja chałupniczą wsi zamojskiej prowadzi się serdecznie burmistrz Zamościa ob. Futko i wraz ze Zw. Samopomocy Chłopskiej organizuje produkcję kilimów na większą skalę.

nem roboty. Prof. Bartnik z Liceum projektuje artystyczne wzory oparte na motywach ludowych.

W ciągu najbliższych trzech lat, gdy wzrośnie odpowiednio ilość warsztatów na wsi — Zamojszczyzna będzie mogła produkować 3.000 kilimów rocznie.

Ministerstwo Kultury i Sztuki wspiera w tych dniach ZSCh nowe dwa zostały rozsprzedane nie tylko w Polsce, lecz i za granicą.

NASI CZYTELNICZY

Pozdrowienie z USA

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Pragnę Was zawiadomić, że my tu czytamy „Głos Ludu” i jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za nadsyłanie nam tego pisma. Nie zdaję sobie sprawy, jak bardzo robotnicy w USA są spragnieni żywego słowa o Polsce. Każdy egzemplarz przechodzi z rąk do rąk i opowiadamy jego treść tym, co się interesują nową Polską Ludową.

Miał to wiemy o Was, a miejscowa prasa pisze bzdury. Dla przykładu załączam wycinki z „Standard Times”, abyście zobaczyli, jak zgrają faszystów polskich na zjeździe w Filadelfii w dniach 29 i 30 maja oczerniała Polskę.

Do listu dołączam dwa dolary na koszt przesyłki i proszę, abyście mi nadal wysyłali „Głos Ludu”.

Zasylam najserdeczniejsze pozdrowienia redakcji i wszystkim czytelnikom. Polisce Cześć!

Z robotniczym pozdrowieniem
NATALIA PRABUCKA
New Bedford, Mass. USA.

A do jakich spraw jest książka zażaleń?

Jestem robotnikiem i mieszkam w okolicy podwarszawskiej. Jeżdżę kolejką wilanowska. Pewnego razu przytrafił mi się wypadek, który oburzył mnie do głębi i prosiłbym, abyście rozsądzili, kto ma rację.

Było to dnia 12 bm. O godz. 7 m. 23, wyruszył pociąg z Konstancina. Pociąg ten składał się z trzech tylko wagonów, więc było bardzo ciasno. Wsiadłem do przedziału służbowego, zajętego już przez 7 osób. Gdy przyszedł konduktor, by sprawdzić bilety, każda z tych osób przy okazaniu biletu miejscowego wręcała mu po 20 zł. Było widoczne, że są to stali pasażerowie przedziału służbowego. Ja oczywiście nie zapłaciłem 20 zł, natomiast poprosiłem konduktora o numer kontrolny, na co ten wypchnął mnie za drzwi. Stojący obok kierownik pociągu wylegitymował mnie i po obejrzeniu dowodu osobistego przyznał słusność konduktora.

Ale na tym nie koniec. W Warszawie na stacji zażądałem od zarządcy książki zażaleń. Po wysłuchaniu obydwu stron zarządcy powiedział: „dostanie pan książkę zażaleń, ale spisujemy Panu protokół za jazdę w przedziale służ-

bowym”. Zgodziłem się na to. Po spisaniu moich personaliów oświadczył mi po prostu, że książki zażaleń nie dostane, BO ONA NIE JEST DO TAKICH SPRAW.

Więc jak to jest na prawdę?

JERZY SIEWONNIK,
Skołimów — Nowe Wierzbno.

Marnotrawstwo

Dnia 3 czerwca 1947 r. zgłosiłem wycofanie aparatu radiowego w Urzędzie Pocztowym nr 26 w Warszawie. Mimo to, co miesiąc otrzymuję wezwanie do uiszczenia opłaty, a chociaż nie płacę, dotąd Polskie Radio nie wystąpiło na drogę sądową, czy inną.

Dowodzi to: że odpowiedni urzędnik z Urzędu Pocztowego nr 26 nie skreślił aparatu z rejestru, że Polskie Radio nie potrafi skontrolować, który abonent zalega z opłatą.

W załączeniu przesyłam jako do-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. HALINA PIETRZYŃSKA — WAWRZYSZEW. — Zwróciłem się do zarządu gminy Młociny z prośbą o wyjaśnienie w Waszej sprawie. Zakomunikowano nam, że Wasze mieszkanie, składające się z 2 pokoi z kuchnią podlega dokwaterowaniu zgodnie z dekretem o przymusowej gospodarce lokalami, ponieważ jesteście osobą samotną. Jednakże ob. Szyl nie miał prawa otwierać mieszkania w czasie Waszej nieobecności, zwłaszcza, że uczynił to samowolnie bez wiedzy Wydziału Kwaterekonowego i Komisji Lokalowej. Sprawa ob. Szyla została oddana w ręce Milicji, która wszczęła już dochodzenie.

OB. DANUTA NIKOSIEWICZ — GDAŃSK. — Według uzyskanych w Szpitalu Powstalców informacji, stan Waszego zdrowia nie wymagał natychmiastowego zabiegu lekarskiego.

KOMITET DOMOWY DOMÓW PRZY UL. STRAŻY PORTOWEJ I STĘPKARSKIEJ nr 5 W GDANSKU. — Z wyjaśnienia, nadesłanego nam przez Zarząd Miejski wynika, że ogród, o którym piszecie, jest własnością Gazowni Miejskiej i że względu na bezpieczeństwo tego zakładu nie może znajdować się w użytkowaniu osób postronnych.

OB. JERZY KAMIŃSKI. — W sprawie przewozu mebli, należy porozumieć się z Urzędem Likwidacyjnym w Gdyni, Skwer Kościuski 14.

naerowi, który zechce tam wpisać swoje uwagi bez względu na to, czy podobają się one pracownikom WKD, czy też nie.

Niewidomi chłopcy z Wrocławia mają już radio

Od ob. Klauzusa Angermana (a nie Anyszmiana, — nazwisko zostało błędnie wydrukowane) otrzymaliśmy następujący list:

Towarzyszu Redaktorze! W imieniu moich chłopców niewidomych donoszę, że dzięki Redakcji dzieci już mają aparat radiowy. Ofiarował im aparat major Lipski — prezes Związku Inwalidów Wojennych we Wrocławiu. Wręczenie tego daru było tak wzruszające, że specjalnie to kiedyś opiszę.

Nlech moje proste „Bóg zapłać” będzie choć słabym wyrazem tego, co wraz z tymi niewidomymi czuję za okazaną nam pomoc.

W sprawie masz, nek „Modos”

W związku z listem czytelnika pt. „Precyzyjna maszyna”, w numerze 94 naszego pisma, w którym skrytykowana została produkcja maszyn do mięsa „Modos”, wyrobianych przez hutę „Błachownia” w Częstochowie, Zjednoczenie Przemysłu Odzieżniczego zawiadomiło nas, że specjalnie wydelegowana komisja zajęła się dokładnym zbadaniem sprawy.

W wyniku inspekcji stwierdzono, że defekty w maszynie kupionej przez ob. Mieczynskiego były wypadkiem wyjątkowym, ponieważ produkcja w fabryce nie budzi zastrzeżeń i nie spotyka się z reklamacjami ze strony licznych klientów.

MO zna swoje obowiązki

W numerze 153 zamieściliśmy notatkę czytelnika, piętnującą antysanitarne warunki w fabryce wód gazowych w Warszawie przy ul. Wilanowskiej 10. Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, pilnie śledząca wszelkie wypowiedzi naszych czytelników, zakomunikowała nam, że dzielnicy XVI Komisariat MO sporządził 4 doniesienia karne do Starostwa Grodzkiego Warszawa Południe. Właścicielka fabryki, ob. Zofia Opińska będzie miała sprawę w Sądzie Okręgowym.

Złotówka WARSZAWY

Zasługuje na pomoc

LOKATORZY domu przy ul. Sie dieckiej nr 32, proszą Dzielnicową Radę Narodową o interwencję w Wydziale Administracji Nieruchomości w sprawie remontu dachu i bram w budynkach posesji — następuje po tym 58 podpisów. Takich podań, listów i petycji WAN otrzymuje wiele. Przypominamy sobie, że Warszawska Administracja Nieruchomości zarządza 4.025 posesjami, z których większość wymaga mniejszych, czy większych remontów.

Dokonywać napraw nie bardzo jest z czego. Pula, z której się czerpie, to — przedwojenne komorne, które nie wystarczy nawet na pokrycie wydatków administracyjnych. 34 miliony kredytu na remonty w 1948 r. nie pokryją i częściowo potrzeb zrujnowanych kamienic.

Jednakże pewne możliwości istnieją i przy obecnym skąpcym budżecie. I wydaje nam się, że wśród najpilniejszych potrzeb w pierwszym rzędzie powinny być uwzględnione potrzeby tych lokali i lokatorów, którzy w swoim własnym zakresie dokonali już poważnych wysiłków, którzy ze swej strony zrobili wszystko, co było możliwe.

Uwaga nasza dotyczy właśnie mieszkańców ulicy Siedleckiej. Komitet Blokowy nr 105 postanowił prosić o „protekcję” do WAN-u (a raczej jego kieszeni) — Dzielnicową Radę Narodową Praga — Południe.

Lokatorzy ul. Siedleckiej swymi środkami wybudowali ubikacje, śmietnik, trzepak, ogrodził ogródki na podwórkach, naprawili uszkodzoną sieć przewodów elektrycznych, oszklił okna w klatkach schodowych i wykonali wiele mniejszych, niecierpiących zwłoki remontów. Kilkakrotnie naprawiali dachy oraz prowizoryczną nawierzchnię bram. Obecnie dla zabezpieczenia domów trzeba jednak pokryć całkowicie dachy i wykonać nawierzchnię w bramach. Lokatorzy nie są w stanie nie więcej zrobić z własnych funduszy.

Mieszkańcy domu swracali się już kilkakrotnie do WAN-u o przeprowadzenie remontów jednak jak dotychczas bez rezultatów.

A może jednak?

Po fachową radę i pomoc śpieszy młodzież do Miejskiej Poradni Psychotechnicznej

Na podwórku, tuż obok spalonego „Kinematografu Miejskiego”, przy ul. Długiej 25, siedzi na ławce grupa młodych dziewcząt i dyskutuje zawzięcie. Okazuje się, że przedmiotem rozmowy są plany na najbliższą przyszłość. Dziewczynki czekają na „rozmowę zasadniczą” w Miejskiej Poradni Psychotechnicznej.

Już w początkach roku szkolnego przeprowadzono w miejskich gimnazjach i liceach ogólnokształcących ankietę na temat wyboru zawodu, kierunku dalszych studiów itp.

Ankieta ta wykazała konieczność zorganizowania poradni psychotechnicznej dla młodzieży, kończącej naukę w gimnazjach i liceach, poradni, w której każdy młody człowiek, stając przed zamknięciem jednej części życia — może otrzymać zyciową i fachową wskazówkę i pomoc przy wyborze dalszej drogi. Dotychczas wysłuchano próśb, wątpliwości, kłopotów przeszło 400 uczniów.

CHCIAŁABYM BYĆ... Obecne rozmowy są już końcowym stadium prac poradni.

Asystentka — psycholog w poważnej rozmowie „w cztery oczy” z uczennicą, zadaje jej kilkanaście pytań, notując odpowiedzi, porównując z dotychczas zebranym materiałem ankiety i wyciąga na podstawie wyników wnioski o uzdolnieniach, zamiłowaniach i wrażliwości.

Roztrząsana była dokładnie kwestia warunków materialnych, pod uwagę bierze się zdanie rodziców w sprawie dalszej drogi ich dziecka i powoli, punkt za punktem dochodzi się do wniosku, jaki kierunek jest

A zobowiązanie?



„Członkowie Zrzeszenia Gastronomicznego dzielnicy Praga-Południe zobowiązali się wpłacić na budowę ogródków jordanowskich przeszło 600.000 zł. Całość miała być wpłacona do 30 maja. Tymczasem czerwiec dobiega już końca, a w kasie jest zaledwie trzecia część zadeklarowanej sumy. Powodem sutości jest raszkono saabsorbowanie wystawą we Wrocławiu.

Wydaje się nam jednak, że Zrzeszenie postępuje w tym wypadku wybitnie niesolidnie. Przypominamy, że lato w pełni, a dzieci czekają na ogródki. (m)

Radio także pomaga Komitetom Blokowym Jednak pora pogadank jest nieodpowiednia

Komitety blokowe zaprzęły do swej ożywionej działalności także i Polskie Radio, które bardzo chętnie poszło im na rękę.

Krótkie, ale treściwe pięćminutowe pogadanki informowały co tydzień w czwartek o godz. 10.45 członków Zarządów Bloków o najbardziej istotnych i konkretnych zadaniach. Tylko bowiem przez radio można było objąć 1.200 komitetów blokowych i 8.400 członków zarządów.

Pierwszą pogadankę wygłosił przed mikrofonem 15 kwietnia Wiktor Grodzki. Było to jedno z jego ostatnich publicznych wystąpień.

Pogadanki obejmowały zagadnienia mieszkaniowe, sprawy powszechnego obowiązku szkolnego, podstawy prawne działalności komitetów blokowych i szereg innych kwestii, wymagających bliższego wyjaśnienia i dokładnych instrukcji.

W związku z nowym radiowym programem letnim została przesunięta także godzina pogadank, które będą się odbywały co wtorek o godz. 15 m. 20. Tematem najbliższej audycji będzie praca ogródków działkowych.

Poważne zastrzeżenia budzą jednak same godziny. O ile termin poprzedni był stanowczo za późny, o tyle obecny jest znów za wczesny. Większość ludzi pracy znajduje się o 3 po południu w zakładach i instytucjach, albo akurat w drodze do domu. Czy nie można by było ustalić innej godziny, aby z pozytywnych pogadarek skorzystało jak najwięcej ludzi? (ar)

NOWINY TYGODNIA z Pragi - Południe

WŁASNYM KOSZTEM Komisia Ogólna D. R. N. Praga - Południe wystąpiła z wnioskiem o bezpłatne przyłączenie do sieci kanalizacyjnej domów, które lokatorzy chcą własnym kosztem skanalizować. Zgodzili się na to mieszkańcy bloku przy ul. Krupnickiej i Staniława Augusta. Gdyby Zarząd Miejski zawiesił opłaty inwestycyjne a policzył tylko włączeniowe, do sieci kanalizacyjnej włączyłoby się wiele domów a nawet ulic. Tak więc społecznym, zbiorowym wysiłkiem można by wiele zrobić.

Obiecanki, cacanki

Zły los szańczał się na aktorów Miejskich Teatrów Dram. Z dnia na dzień obiecuje im się wypłatę gaży, aktorzy codziennie jeżdżą na Pragę, gdzie mieści się kasa i codziennie ta sama odpowiedź: proszę dowieźć dzieło jutro. Rozumiemy, że termin wypłaty może być przesunięty w jednym miesiącu nawet o 10 dni, można go też przenieść na stałe i uprzedzić o tym pracowników. Ale po co na próżno obiecywać i marnować czas i nerwy?

Najpierw trzeba zbadać grunt Tu stanie nowoczesny Dom Towarowy

Duży plac między ul. Brecką a nowoprzebieżytą ul. Kruczą jest otoczony wysokim drewnianym parkanem. Teren, na którym w przyszłości stanie nowoczesny, wielopiętrowy Dom Towarowy, musi być dokładnie przed tym zbadany.

Wywozi się tymczasem jeszcze resztki gruzów i niweluje dość nierówną powierzchnię. Przeprowadza się jednocześnie próbną wiercenia.

Wysoki trójnog, z wierzchołka którego zwisa okrągły, duży świder, jest otoczony gromadą robotników, pracujących przy ciężkim wiertle. Grunt jest niezmany, od zbadania więc jego zależy, jakie fundamenty trzeba będzie dać pod przyszły gmach. W wypadku, gdyby ziemia była za pulchna — wbiłby się szereg pali wzmacniających.

Na to się jednak nie zanosz, gdyż grunt dotychczas jest zbity i twardy, jak kamień. (ar)

Do współzawodnictwa

Robotnicy Oddziału Warszawskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych, zatrudnieni przy budowie wiaduktu na linii średnicowej na Pradze, idąc za przykładem robotników zatrudnionych przy budowie wiaduktu linii radomskiej, przystąpili do współzawodnictwa pracy i wyłonili spośród siebie 4 współzawodniczące zespoły po 15 robotników w każdym.

Celem współzawodnictwa jest szybkie ukończenie robót ziemnych pod przyszły nowy wiadukt na terenie tzw. wystawowym.

Termin ukończenia robót ustalono do 5 lipca 1948 r. Komisja Współzawodnictwa Pracy na budowie ustaliła normę dzienną tj. 8 wózków po 0.75 m sześć, ziemi na jednego robotnika — czyli na jeden zespół przypada 120 wózków dziennie (100 punktów).

Za każdy następny wywyższony wózek przysługują 1 pkt. Zespół, który zdobędzie największą liczbę punktów otrzyma nagrodę od Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych.

30 ha nowych gruntów otrzymają działkowicze Warszawy

Warszawa według obliczeń (przy stanie ludności 800 tys. mieszkańców) w przyszłości będzie posiadała około 400 ha ogródków, tj. ok. 10.400 działek. W chwili obecnej mamy około 50 proc. tej ilości.

W lipcu Zarząd Miejski przekazuje Towarzystwu Ogródków Działkowych 30 ha nowych terenów, które można

będzie przeznaczyć dla 1.000 rodzin pod uprawę jarzyn i owoców. Towarzystwo posiada fundusze na ogrodzenie tych działek, skanalizowanie i urządzenia hydrauliczne. Spis terenów jest już gotowy, pozostaje tylko ich rozdzielenie. Wielką pomoc okażą przy tym Komitety Blokowe, które wniosły swój udział w uprzątnięcie gruzów, przede wszystkim zaś wytypią odpowiednie rodziny, zasługujące na korzystanie z ogródków działkowych.

Projektuje się urządzić 35 osiedli ogródkowych (22 w Warszawie lewobrzeżnej i 13 na Pradze), z czego 10 będzie tzw. „wzorowych”. Będą to ogródki na Rakowcu, Ochocie, Woli, Powązkach, Muranowie, Anopolu, Różopolu, Targówku, Pradze przy Planie Towiej i Grochowie.

Kurs szkoleniowy dla sędziów obywatelskich

Staraniem Departamentu Szkolenia Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości, w dniu 28 bm. rozpoczęto się w Warszawie w lokalu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza 6-dniowy kurs szkoleniowy dla sędziów obywatelskich. Na kurs zaproszonych zostało 94 sędziów obywatelskich, czynnych na terenie kraju. Kurs obejmuje szereg wykładów oraz ćwiczeń z zakresu prawa cywilnego i karnego. Wykładowcami będą wybitni fachowcy spośród sędziów warszawskich.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATR POLSKI — (Karasia 3) — dziś o godz. 19 „Cydl”. Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19 „H Inżynier”. TEATR MINJATURY (Marszałkowska 66) o godz. 19 „Siryli na ul. Długiej”. Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo”. „WROBELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humoru „Expressem po Warszawie”. Teatr „COMEDIA” — o godzinie 19 — „Męczynna” Zapolskiej. Teatr ROMANTYCY — o godzinie 19 „Romans z Ojczyzną”. 19 „Król Włocławców” — Mac Carthy'ego. POLSKA YMCA — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI M”. Teatr KLASYCZNY — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny”. Teatr NOWY — (Puławska 39) — o godz. 19 komedia Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa”.

Podwieczorek przy m.krofonie w ramach Tygodnia PCK

W ramach Tygodnia P. C. K. Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża dnia 30 czerwca o godz. 17-ej urzęduje podwieczorek przy mikrofonie. W programie wezmą udział orkiestra Polskiego Radia pod dyktando Stefana Rachonia, soliści: Zofia Komorowska, Tomasz Dąbrowski, chór Czeładka konferansjer Bogdan Załuski. Po podwieczorku będzie zorganizowany bródz w odnowionych salach bankietowych restauracji „Polonia”.

Prosimy o punktualne przybycie, gdyż w chwili rozpoczęcia podwieczorku, który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie nie można wejść na salę. Dochód z podwieczorku przeznaczony jest na budowę szpitala w Warszawie.

KINO »STYLOWY« »PYGMALION«

Pocz. 13,15,17,21 Zw. Zaw. godz. 19 1896 K

W rolach głównych: Leslie Howard Wendy Hiller Reżyseria: Leslie Howard — Anthony Asquith Muzyka: Arthur Honegger

Odbudowa



Pałac Połockich przy Krak. Przedm. odbudowuje Min. Kultury i Sztuki. Pałac otrzyma stropy żelbetonowe.

Wojnę komarom i malarii wypowiedział Resort Zdrowia

Skacząca to w górę, to w dół linia, dziwnie przypomina krzywą gorączki. Jest to w sposób graficzny przedstawiona ilość zarejestrowanych w Warszawie wypadków malarii.

Ministerstwo Zdrowia w skali krajowej, a Wydział Medycyny Społecznej przy Resorcie Zdrowia ZM, w skali warszawskiej, prowadzi zaciętą nieubłaganą walkę z malarią. Dziwnie to trochę brzmi — walka z malarią w Warszawie, gdzie przed wojną choroba ta należała do rzadkości.

A jednak przeglądając uważnie dane statystyczne widzimy, że obecnie wypadków tych jest wcale dużo i co gorsze — ilość ich wzrasta z roku na rok. W roku 1946 mieliśmy zarejestrowanych 299 wypadków, w 1947 roku już 1.108, w roku bieżącym, a ściślej mówiąc, w półroczu — 600.

Skądże się to wzięło? Skąd u nas tego rodzaju epidemia? Jak wiadomo malarię przenosi specjalny gatunek komara — widliszek. Komary te były u nas zawsze, malarii jednak nie było. Gdzieś leży przyczyna szerzenia się choroby? Otóż komar może zarazić człowieka tylko wtedy, jeżeli nosi w sobie zarazki, to znaczy, jeżeli wessał je w siebie razem z krwią człowieka chorego.

Nie będą tłumaczyć, w jaki sposób zarazek od komara przechodzi do człowieka. Wystarczy gdy powiem, że ukąszenie komara powoduje chorobę tylko pod warunkiem, że komar przedtem ssał krew chorego. Wojna i polączona z nią wielka wędrowka narodów, rzuciła ludzi w różne strony świata, do miejscowości malarycznych, na południu i wschodzie. Ludzie ci po powrocie do kraju przywieźli z sobą chorobę. Szczęśliwie nasz klimat nie odpowiada rozwojowi najcięższej i najbardziej niebezpiecznej formy malarii — malarii tropikalnej. „Przyjął się” natomiast malaria tzw. „trzęciatka”, wywołująca regularnie co trzy dni ataki (stad jej nazwa). Choroba ta, aczkolwiek znacznie lżejsza od tropikalnej, jest w stanie wyniszczyć zupełnie organizm i uczynić człowieka częściowo, lub nawet zupełnie, niezdolnym do pracy.

Walka z nią idzie w dwóch kierunkach. Chodzi o to, żeby zmniejszyć ilość zarazek w — ilość komarów. Na terenie Warszawy istnieje 7 poradni przeciwalarycznych. Akcja, która rozpoczęła się pierwszego kwietnia (przed okresem wylegania się komarów), polegała początkowo na leczeniu wszystkich tych, którzy byli zarejestrowani w roku ubiegłym, chociażby nawet choroba pozornie minęła.

Drugą formą walki jest walka z samym komarem. W roku ubiegłym niewiele zrobiono na tym polu, za to rok bieżący upływa pod hasłem wyjątkowej pracy na tym odcinku. A więc niszczenie komarów w miejscach, gdzie przebywają — w oborach, chlewach, piwnicach lub wilgotnych mieszkaniach.

Równie ważnym jest odkomarzanie wód stojących, których, niestety, w Warszawie mamy trochę z dużej. Komar rozmnaża się nad wodą, do wody składa jajka, w wodzie żyje jego larwa i poczwarka. Ostatnio wo dy, stojące na terenie miasta, posypuje się mieszaniną tzw. „zieleni paryskiej” i pyłu węglowego.

Trudno naturalnie spodziewać się, aby akcja ta dała wyniki już w tym roku. Chodzi przede wszystkim o to, żeby proces szerzenia się choroby zaczął zmniejszać. A to kwestia kilku lat wyjątkowej pracy. Ważne jest przy tym również, by chorzy sami nie lekceważyli choroby. Obecnie bowiem, często zdarza się, że poradnia musi kilka razy wzywać zarejestrowanych, a nierazkdy wysyłać nawet do nich do domu swych pracowników. Leczenie nie jest bezpłatne i co więcej ani uciążliwe, ani przykre.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA, PRELEGENCI KW! Wydz. Propagandy KW PPR swawiałama, że w sobotę dnia 19 czerwca o godz. 17, w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III piętro) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Ewolucja Socjaldemokratyzmu”. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, POCCZTOWCY! W piątek dnia 18 czerwca o godz. 18 w lokalu Komitetu Warszawskiego PPR (Al. Jerozolimskie 23) odbędzie się zebranie sekretarzy kół pocztowców. Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA DZIESIĘTIKÓW KÓŁ DZIELNICY BRÓDZIEMSCIE Dn. 18 czerwca o godz. 18.30 w lokalu KD Bródziemskie (Mokotowska 46) odbędzie się zebranie dziesiętników II, III i IV grupy. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR i PPS Dn. 18 czerwca odbędzie się zebranie KÓŁ PPR i PPS przy ówrodach pracy: o godz. 15 „W. J. G.” (Al. Jerozolimskie 53), o godz. 18.30 „Lot” (Okęcie).

ZEBRANIE SKARBNIKÓW KÓŁ DZIELNICY POŁUDNIE Dn. 18 czerwca o godz. 18.30 w lokalu KD (Willowa 8-10) odbędzie się zebranie skarbników i pełnomocników Kół Dzielnicy Południe.

ZEBRANIE KÓŁ TERENOWYCH DZIELNICY POŁUDNIE Dn. 18 czerwca o godz. 18 w lokalu KD (Kozłowski 39) odbędzie się zebranie kół terenowych dzielnicy Północ.

Nie wystarczy zapowiedź

Powołano Komitet „Mieszkańcy Czystości” przygotowujący już dokładne plany akcji. Zapowiedziom przy tym na wielką skalę akcją propagandową, a więc odczyty, instrukcje itd. Tymczasem mieszkańcy Czystości już się rozpoczęli, a instrukcji jak nie ma, tak nie ma. Miał ich dostarczyć podobno Resort Zdrowia i Opieki Społecznej, który prawdopodobnie w sprawie pracy zapomniał o tym. Najważniejsze, że zapowiedziano...

Kiedy i gdzie zobaczymy finalistów konkursów amatorskich zespołów teatralnych

Jak już donosiliśmy, w dniach od 20 — 25 czerwca br. odbędą się w stolicy finały eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych zorganizowanego przez Komisję Centralną Związków Zawodowych.

W dniach tych Warszawa zobaczy 42 zespoły stanowiące pierwszą część zespołów finałowych. Są one „teatralną reprezentacją” związków zawodowych górników, metalowców, kolejarzy, pocztowców i innych — i dojdzie do finału po zwycięstwach odniesionych w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich w całym kraju.

Eliminacje finałowe odbywać się będą w następującym programie: Dnia 20 6 o godz. 11 i o godz. 15 w sali klubowej MBP przy Al. Wywolenia; dn. 21 6 o godz. 13 i o godz. 18.30 w sali teatru „Rozmaitości” — Marszałkowska 8; dn. 23 6 i 24 6 o godz. 13 i o godz. 18.30 w sali teatru „Nowego” przy ul. Puławskiej.

W dniu 25 bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim pokaz zespołów wyróżnionych w eliminacjach finałowych.

Szczegóły o konkursie Eliminacyjnym podajemy na str. 5-tej.

Wycieczki niedzielne PTK

W niedzielę dnia 20 czerwca br. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje następujące wycieczki:

1. Wycieczka do Żelazowej Woli i Brochowa. Zbiórka o godz. 17.15 na stacji autobusów PKS vis a vis hotelu „Polonia”. Koszt przejazdów zł 450. — Do przejechała przeszło 20 km. Osoby które nie będą chciały odbyć całej trasy mogą z Żelazowej Woli dojść (8 km) do Sochaczewa.

INTERESUJĄCY ODCZYT

Dn. 21 czerwca 1948 r. dla uczczenia 50-lecia odkrycia radu przez Marię Curie-Skłodowską odbędzie się akademie, na której prof. dr. Alicja Dorabalska wygłosi odczyt nt. „Głębokie filozoficzne współzależności fizyki i chemii”.

W drugiej części akademii zabierze głos p. Chaton — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Federacji, która przybywa do Polski specjalnie na tę uroczystość.

Zebranie odbędzie się o godz. 18 w Halli Kolumbowej Uniwersytetu Warszawskiego.

STACJA KONSERWACJI I PRZETACZANIA KRWI W ramach Tygodnia P. C. K. odbędzie się dnia 18 czerwca 1948 r. uroczyste otwarcie i poświęcenie Stacji Przetaczania i Konserwacji Krwi w Warszawie, Kasprzewska 4. Stacja ta, pierwsza w Polsce, będzie zaopatrzona w krew ludzką od zdrowych matek, odbywających porody w szpitalach miejskich. Kliniki i Oddziały Polonizacji będą dostarczały krew ludzką w Stacji Przetaczania i Konserwacji Krwi w Warszawie w cenie 10 zł za 1 cm sześć.

MUZEUW WOJSKA POLSKIEGO ZAMKNIĘTE DO 21 VII. W związku z pracami przygotowawczymi do urzędzenia części historyczno-wojskowej na Wystawie Ziemi Odzyskanych w Warszawie, w dniu 21 czerwca 1948 r. o godz. 17-ej w sali Muzeum Narodowego odczyt o działaniu leczniczym krwi ludzkiej.

Zbiórka w sobotę dnia 19 bm. o godz. 18.45 przy kiosku „Czytelnik” na Dworcu Wschodnim. Odjazd do Zabielka godz. 17.10. powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem. Koszt przejazdu w jedną stronę 180 zł. Wycieczkę prowadzi p. Kot Kasiński.

Otwarcie nastąpi w dniu 22 lipca.

GŁOS SPORTOWY

Pływaj sam — innych ucz! O popularyzacji pływactwa na czasach pracowniczych

Jesteśmy obecnie w pełnym sezonie czasów pracowniczych. Domy wypoczynkowe nad jeziorami i morzem przepelnione są wczasowiczami, korzystającymi z dobrze zastrzeżonego od poczynku.

Pobyt na czasach jest b. przyjemny. O wiele przyjemniejszy jednak byłoby pobyt na czasach, gdyby każdy przyswoił sobie umiejętność pływania.

Znajomość tego sportu uprzyjemnia człowiekowi pracy pobyt nad rzeką, jeziorem czy morzem umożliwia bezpieczne korzystanie ze sportów wodnych i daje świetny wypocinek po pracy — w pełni słońca, w uroku rzek i jezior.

PLYWACTWO NA WCZASACH

Tegoroczna akcja propagandy pływactwa i popularyzacji tego sportu wśród szerokiej rzeszy obywateli, zapoczątkowana przez Główny Urząd Kultury Fizycznej — nie mogła pominąć tak poważnej dziedziny, jak wczasowiczy. Akcję tę ma w swoich rękach Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy K.C.Z.Z., która w tym roku rozpoczyna masowe upowszechnienie pływania wśród najszerszej rzeszy pracowniczych. Akcja ta będzie szła w kierunku dania każdemu związkowcowi elementarnych podstaw nauki pływania, pozwalających na swobodne obcowanie z wodą i przyczyni się do dalszego rozwoju sportu wyczynowego. Spopularyzowanie pływania da klubom związkowym dostateczną ilość narybku do dalszego szkolenia.

PLYWACTWO — „KLUCZ” DO ZDROWIA

Nabywanie umiejętności pływania wino być zasadniczym elementem w wychowaniu zdrowego i pełnowartościowego obywatela.

Pływanie ma ogromne znaczenie zdrowotne. Człowiek, który opanował sztukę pływania, nie odczuwa obawy utonięcia i może śmiało korzystać z szeregu innych sportów wodnych. A zatem upowszechnienie umiejętności pływania jest jakby kluczem i warunkiem do uprawiania wszelkich sportów wodnych i to sportów nie w sensie zawodniczym, ale sportów uprawianych dla zdrowia i odpoczynku po pracy.

5 — 10 LEKCJI JUŻ WYSTARCZY

Zagadnienie opanowania umiejętności pływania nie jest tak skomplikowane, jakby się to mogło wydawać ludziom, czytającym przysłowiowy „wodostreść”.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy zdrowy człowiek może opanować utrzymywanie się na wodzie w ciągu 5 — 10 lekcji — zależnie od uzdolnienia, a potem stopniowo wpra-

wę tę rozwijać. Na to, aby dostatecznie dobrze pływać i dla własnej przyjemności przepłynąć 500 — 1.000 m — nie wymagana jest jakaś nadzwyczajna siła mięśni, ani też „końskie zdrowie”. Duża wytrzymałość i siła mięśni konieczna jest tylko dla osób, traktujących pływanie na szczeblu zawodniczym. Uprawianie pływania dla zdrowia i przyjemności — mogą bez wątpliwości.

„GRUNT” — TO POCZĄTEK
Kluby związkowe mają obecnie przed sobą wielkie możliwości spopularyzowania tak pięknej i zdrowej ga-

łęzi sportu, jaką jest pływanie. Kluby — jak kluby. Ale co z wczasami? Właśnie tam należało by zorganizować kursy nauki pływania, które najszybciej przyczyniłyby się do wyteplenia „analfabetyzmu fizycznego” wśród naszego społeczeństwa.

Wierzmy, że w tej dziedzinie zacznie się „coś” robić i tegoroczne wczasy pracownicze również objęte będą akcją popularyzacji i umasowienia pływactwa.

Na początek nie wymagamy wiele. Ale niech ten początek będzie zrobiony.

„Skórka nie warta wyprawki...“ Piłkarze nie jadą na Olimpiadę

Na ostatnim zebraniu Zarządu PZPN-u uchwalono nie wysłać piłkarskiej reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

Postanowienie wycofania piłkarzy z turnieju olimpijskiego nastąpiło po obliczeniu kosztów wysłania ekspedycji i podsumowaniu wątpliwych korzyści, jakie wynikłyby z tej wyprawy. PZPN doszedł do wniosku, że wyśłanie naszych piłkarzy na Olimpiadę, przyniosłoby tylko korzyści finansowej organizatorom — poza tym niko mu więcej.

Przed kilkoma dniami Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że w razie zgłoszenia się do turnieju więcej niż 16 państw, przeprowadzone zostaną w dniach 22 do 26 lipca br. eliminacje przedturniejowe w Anglii. Losowanie tych eliminacji nastąpi 18. bm, w Zurichu.

Do dnia dzisiejszego zgłosiły się do turnieju piłkarskiego reprezentacje 32 państw. Przeprowadzenie więc eliminacji jest konieczne. Ale dlaczego właśnie w Anglii? Przypuśćmy, że losowanie dałoby nam za pierwszego przeciwnika Czechosłowację, Rumunię, Jugosławię lub Węgry. I tu zachodzi pytanie: dlaczego spotkanie eliminacyjne rozegrane ma być nie w Polsce, Czechosłowacji lub Rumunii, a właśnie w Anglii? Odpowiedź jest prosta: — Anglii po prostu korzystając z eliminacji turniejowych — chcą trochę zarobić. Takie to ma właśnie sportowa polityka angielska, organizowania eliminacji olimpijskich na własnych boiskach.

Przypuśćmy jeszcze, że los dałby nam za przeciwnika w pierwszym spotkaniu eliminacyjnym drużynę Włoch, Holandii, Szwajcarii, Turcji, Australii, Jugosławii, Węgier czy jakąś reprezentację państwa zamorskiego, posiadającą wyrobioną markę na rynku piłkarskim, a więc drużynę, z która ma-

my bardzo mało szans na zwycięstwo. Co wtedy?

Piłkarze nasi musieliby zostać wiernymi obserwatorami do końca Olimpiady lub, co jest bardziej prawdopodobne, wrócić do kraju. Na taką kosztowną wycieczkę pozwolili sobie nie warto. Wycieczka taka nie byłaby logiczna. Tak rozumował PZPN — i rozumował zupełnie słusznie. Jak to się mówi: „skórka nie jest warta wyprawki” (lub wyprawy do Anglii).

PZPN odwołując zgłoszenie piłkarzy postanowił pieniądze przeznaczyć na koszty wysłania ekipy (piłkarze mieli jechać na koszt PZPN-u) — użyć na cele intensywnego szkolenia zarówno kadry reprezentacyjnej, jak i młodzieży.

Stanowisko PZPN-u należy uważać za całkowicie słuszne: bowiem szkole nie piłkarzy w kraju da nam na pewno o wiele więcej korzyści, niż wysłanie na Olimpiadę piłkarzy, mających słabe szanse na zajęcie dobrego miejsca.

A co jest bardzo ważne cenne dewizy zostaną w kraju i nie zostaną bezużytecznie wydane.

(2)

8,07,8 Zatópka to 1,148 pkt.

Ostatni wynik fenomenalnego biegacza Czechosłowacji **Emila Zatópki** w biegu na 3.000 mtr. — 8:07,8 (no wy rekord CSR) — odpowiada 1.148 pkt. według tabeli fińskiej.

Czas Czechosłowaka, najpoważniejszego obecnie pretendenta do złotego medalu olimpijskiego (w biegu na 5.000 i 10.000 mtr.), jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie w tej konkurencji — a drugim z kolei wynikiem w ogóle na świecie. Jedynie rekordzista świata, słynny Gun-**dar Haegg** (zdykwalifikowany jako amator), miał lepszy czas od Zatópki. Rekord świata Haegga wynosi 8:01,2.

1.148 pkt. w tabeli fińskiej jest dla laika wielką tajemnicą. Aby częściowo tę tajemnicę wyjaśnić, podamy, jakim wynikiem w innych konkurencjach odpowiada ta ilość punktów z tabeli fińskiej.

A więc, aby uzyskać 1.148 pkt. trzeba by:

przebiec: 100 mtr. w czasie 10,1 sek.

Wyjazd kolarzy do Budapesztu

W dniu wczorajszym wyjechała do Budapesztu reprezentacja kolarska Polski na Igrzyska Bałkańskie - Środkowo - Europejskie. Ekipa pojechała pod wodzą prezesa PZKol. Gołębiowski, inż. Szymczyka i kapitana związkowego Klimaszewskiego.

Reprezentacja wyjechała w następującym składzie:

szosowcy: **Kapiak Józef, Bzońki Marian, Sieniński Roman, Wójcik Waclaw, Napierała Bolesław.**
torowcy: **Bek Jerzy, Kuposak Józef, Kudert Ryszard, Wrześniński Waclaw, Pietraszewski Lucjan.**

Zawody na torze odbędą się w dniu 18 bm, natomiast wyścigi szosowe w dniu 20 bm.

Zawodnicy natychmiast po zawodach wrócą specjalnym samolotem, by wziąć udział w Wyścigu Dookoła Polski.

—o—

Nowe boisko w Warszawie

W dniu 20 czerwca br. o godz. 13 odbędzie się otwarcie boiska KS OM TUR „Bielany” przy ul. Kasprzowicza, róg Przybyszewskiego.

W związku z powyższym odbędzie się czwórnocny piłkarski, turniej siatkówkowi oraz biegi na przełaj.

500 mtr. dla dziewcząt do lat 18.
1.000 mtr. dla kobiet ponad lat 18.
500 mtr. dla juniorów od 14—16 lat.
1.000 mtr. dla juniorów od 16—18 lat.

2.000 mtr. dla seniorów.

W biegu mogą brać udział stowarzyszeni i nie stowarzyszeni. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu od godz. 9—12 i 14 — 19, lub telefonicznie 87-693. Adres sekretariatu, ul. Podczaszyńskiego 23.

Dla zwycięzców liczne nagrody.

Dwie wystawy

Nie rozumiem tego obrazu — mówi młoda kobieta, wskazując na pracę Mariana Bogusza, z tytułowaną „Radość nowych konstrukcji”.

— Powiązanie barw dość ciekawe, ale co to ma wyobrazić?
Przy kompozycjach strzeżonych Henryka Stażewskiego zebrała się grupa młodzieży i żywo dyskutuje nad tym, co autor chciał wypowiedzieć w swych pracach.

Nauczyciel, towarzysząc uczniom, bardziej przygotowany do przyjmowania wrażeń artystycznych, objaśnia im, że kompozycje te są przejawem dążeń współczesnych artystów do nowej formy, nowego języka i rytmu, który by najlepiej harmonizował z życiem powojennym. Te poszukiwania, wyrażone dziś w formach nie dla wszystkich zrozumiałych mogą w przyszłości doprowadzić do wspaniałych wyników w malarstwie.

Zwiedzających doroczną wystawę ZPAP Okręgu Warszawskiego w Muzeum Narodowym jest dużo. Wystawo zainteresowali się nie tylko znawcy, lecz także robotnicy, młodzież szkolna i kobiety.

Są to nowi odbiorcy sztuki. Dzięki wielkim reformom społecznym, które zostały przeprowadzone w naszym kraju, masy robotniczo-chłopskie uzyskały prawo korzystania ze skarbowej kultury narodowej i ogólnoludzkiej.

Artyści plastycy rozumieją dobrze zadania, jakie na nich ciążyą. To nie tylko ko zadania twórcze. Ich prace muszą również wychowywać tych, którzy w przyszłości będą odbiorcami ich sztuki, aby ją rozumieć i ocaenić.

268 prac, należących do 152 autorów, które wystawiono w Muzeum Narodowym, tematyką swoją włączają się często z przebudową struktury społecznej Polski, z zagadnieniami życia codziennego człowieka pracy i z osiągnięciami w każdej dziedzinie na szczeblu państwowym. Artyści starają się uciec od czystego eksperymentu w dziedzinie formalizmu i psychiki.

Wśród licznych obrazów, które przedstawiają fragmenty z Warszawy spotykamy plenery z Ziemi Odzyskanych i z nad morza. Są to prace Eugeniusza Arcta, Janiny Dobrzyńskiej, Aleksandra Rafałowskiego, Janiny Pawlikowskiej-Wójcikowej, Adama Malickiego i Stanisława Zółtowskiego.

Pejzaże utrzymane są w tonach jasnych i pogodnych.

Ciekawy jest pejzaż Jerzego Baurkiego, doskonały w technice i w doborze barw. Dobre są również prace Juliusza Krajewskiego, zwłaszcza obraz „Handlarze uliczni”, zakupiony przez KC PPR. Również prace Romany Janekkiej przedstawiają duże wartości plastyczne. Obraz Kamila Witkowskiego, nabyty przez tow. wicepremiera Władysława Gomułkę, za tytułowany „Zelazo”, jest bardzo mocny w wyrazie.

Ciekawą technikę reprezentuje na wystawie Michał Boruciniński, którego obraz został nabyty przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wystawa ZPAP jest dla artystów warszawskich przeglądem ich całorocznej działalności artystycznej i organizacyjnej.

Obrazy i rzeźby świadczą o tym, że minął już okres przygotowania się do pracy twórczej, okres zdobywania najprostszych materiałów i sprzętu. Charakterystyczny jest format obrazu, który zmienił się na większy, charakterystyczne są rzeźby, wykonane w szlachetnym materiale, jak w marmurze, brązie i jesionie, oraz grafika w technikach.

W zakresie grafiki daje się zauważyć wzrost zainteresowań w kierunku technik metalowych, zwłaszcza akwaforty. Jest to objaw bardzo dodatni, gdyż drzeworyt uprawiany przed wojną stwarzał pewną monotonię. Wielu grafików zajmując się także suchoytem.

Bogactwo technik graficznych, reprezentowanych w tym dziale, daje widzowi możliwość zapoznania się z różnicami i możliwościami ujmowania materiału.

„Humanistyczna postawa plastyczna” znalazła oddźwięk w pracach Mieczysława Kościelniaka i Mieczysława Majewskiego. Majewski opanował doskonale trudne techniki: akwatintę i akwafortę.

Z rzeźb ciekawe są prace Fodorowicza oraz Ternarowskiego.

Przyjemna jest rzeźba w drzewie „Zubr”, wykonana przez artystkę Sikorę, oraz „Czapla” rzeźbiarki Gross, która może służyć za przykład dobrej rzeźby.

Z wystawą ZPAP (okręg warszawski) zbiega się wystawa współczesnych artystów czechosłowackich, których prace rozwieszono w salach IPS-u. Jeden z paragrafów umowy między Polską a Czechosłowacją, a dotyczący wymiany myśli w dziedzinie sztuki i kultury, zaprzyjaźnionych narodów, został więc spełniony.

W twórczości artystów czechosłowackich wyczuwa się również świadomość, że doświadczenia, które przeżyli młodzi artyści od swych poprzedników, są niewystarczające, i że należy szukać w warunkach powojennych nowych możliwości, które by wyprzedziły sztukę z zolacjami i wrócić ją życiu.

Obok ilustrowanych i opisowo konwencyjnych prób, którym nie można przypisać zasadniczego znaczenia, większość młodych artystów Czechosłowacji szuka rozwiązań w silniejszym zespoleniu formy z tematem. Młoda sztuka czechosłowacka odrzuca kompromisy i powróć do starzych, przeżytych programów oraz broni się przed dalszym akademizowaniem osiągniętych dorobków. J.K.

Świetlicowe zespoły teatralne będą się popisywać w Warszawie

W dniach od 20—25 czerwca br. odbędą się w Warszawie „Ogólnopolskie Eliminacje Konkursu Związkowych Zespołów Teatralnych”, które są sprawdzianem wykonania wielkiej pracy podjętej przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w listopadzie 1947 r., pod hasłem podniesienia na wyższy poziom repertuaru teatrów świetlicowych.

W drodze eliminacji powiatowych i wojewódzkich do warszawskiego finału zakwalifikowano 87 zespołów,

liczących w sumie 2.000 uczestników z których połowę ujrzymy w tych dniach na scenach teatru Rozmańskich, teatru Nowego i sali Klubowej M. B. P.

W czasie konkursu wystąpią najlepsze amatorskie zespoły teatralne spośród 2.600 zespołów, rozrzuconych na terenie całego kraju. Rzesza ta wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 60.000 członków. (Rok temu było ich 40.000, obecnie jest 100.000). Świetlic rok temu było 2.700, obecnie jest 3.000.

WYKWALIFIKOWANYCH KOREKTORÓW
Zatrudnimy natychmiast
Warunki do umowy
Zgłaszać się z referencjami
SMOLNA 12 SEKRETARIAT

Filiponka podniecona mówiła raczej dużo. Przekazywała mi swoje uwagi, poczynione w ciągu tego czasu, gdyśmy po akcji w cyrku Wilhelma Junga i śmierci naszych bojowców musieli zniknąć z miasta. Była wyraźnie podniecona tym, że gdy spotkała się z Erwinem, to jej powiedział:
— Słuchaj, o tem, że to nasza robota, nie mów Karoli.
Filiponka temu powiedzeniu Erwina nadawała treść raczej intymną, osobistą. Była zdziwiona, że jak wydawało się jej, odkryła w Erwinie szlachetną słabość dbania o spójkę bliskiej mu dziewczyny.
To spostrzeżenie Filiponki mnie również zastanowiło. Zastanowiło jednak w innym sensie w kontekście z Rudim, człowiekiem o długich kończynach i sylwetce lekkoatlety. I natychmiast powiązałem zastrzeżenia Erwina, proszącego Filiponkę o nieprzekazywanie pewnych rzeczy Karoli, właśnie z Rudim.
Nie ulegało dla mnie wątpliwości, że kierowany zdrowym instynktem, Erwin bał się Rudiego, bał się nawet tego, by ten nie wiedział o naszej robocie w cyrku. Stanawiało mnie również, czy Erwin utracił zaufanie do Karoli, czy tylko zachowuje dobre obyczaje, nie chciał żądać od Karoli dyskrekcji w stosunku do jej przełożonego.
Uprzytamniając sobie, że Erwin jest istotnie bardzo wymierzony i że śmierć naszych kolegów dość przynębiająco wpłynęła na jego i tak poszarpany stan psychiczny. Gdy go ostatni raz widziałem, jego ufnie spojrzenie oczu stawało się przycięte i uparcie patrzył przed siebie.
Pod wpływem wilgoci błoto na ulicy stawało się coraz bardziej grząskie i krząyliśmy nad glinianką, mijając kiosk z materiałami tytoniowymi, w którym kupilem papierosów.

J. NARBUTT
FILIPONKA Z „UNION TEXTILE”
— Jeden ze starych robotników w fabryce opowiadał o strajku, który prowadziła fabryka przeciwko francuskiej dyrekcji na parę lat przed wojną. Opowiadał, jak siedzieli w celi z jednym z kierownictwa na badaniu w policji. Wydaje mi się, że to był Walmart.
Zgnębiony śmiercią Grzegorza i Jerzyka, przerażony zachowaniem się Rudiego w sprawie generała Möldera, poszedłem na oszustwo.
Wybuchłem śmiechem, najbardziej pewnie sztucznym ze wszystkich rodzajów śmiechu jakie znam i powiedziałem wprost Filiponce, że to jest pomyłka, bo Walmart właśnie w tym czasie, igałem, był urzędnikiem państwowym, pracując na poczcie.
Wtedy w oczach Filiponki spostrzegłem zmieszanie, szybko wycofała się z tego, co przedtem powiedziała. Była jak gdyby boleśnie urażona tym moim śmiechem sztucznym, śmiechem człowieka tracącego nerwy.
Gdy tak dotknięta moim zachowaniem, o półkach zaczerwienionych, brwi wysoko uniosła, opuszczając powieki, jej twarz przypominała znów twarz madonny ze starych ikon. Cicho z właściwą sobie pokorą powiedziała:
— Tak, pewnie mogę się mylić.
I wtedy spostrzegłem, że ze mną coś jest nie w porządku, że Filiponka wydaje mi się być ładniejsza, niż jest w rzeczywistości i boleśnie odczułem to, że nie stać mnie teraz na szczerość, że kłamie.

Milknię i uprzytamniając sobie długie życie rewolucjonisty, życie Walmona.
W zasadzie byłoby niesłusznie traktować życie ludzkie godzina za godziną, dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, gdy godziny, dni, miesiące się zmieniają.
Ale w tych godzinach, dniach i miesiącach od lat toczyła się walka, toczyły się zapasy o przyszłość człowieka. I odczuwam dumę, że ten Walmart, człowiek strajków i więzień, to człowiek walki z okupacją, walki z faszyzmem, walki o wolność.
Odczuwam dumę z naszego Walmona, że właśnie mimo, że godziny dni i miesiące się zmieniały, on się nie zmienił, pozostał tym, czym był — człowiekiem walki.
I patrząc Filiponce w oczy, kończę z kłamstwem, kończę z tanim oszustwem:
— Masz rację — mówię to się zgadza, to był ten sam nasz Walmart. On to prowadził strajk na „Union Textille”.
Oczy jej zabłysły, rumieńce przebiegły przez twarz. Jakby mi wysoko uniesionymi brwiami chciała dziękować za zaufanie.
Nie pamiętam, by mi coś rzekła, gdyśmy się na drodze, prowadzącej na Druciankę, rozstawiali.

Z Walmartem spotkałem się za rotundą kościoła św. Kunegundy. Był jak zwykle w szarej przydługiej marynarce. Dłoń, którą mi podał, była wilgotna i chłodna.
— To zmiana pogody wpływa.
— Czuję się dość kiepsko — powiedział — ale w tym czasie nie chciałbym kłaść się do łóżka — i wolno akcentując słowa, dodał: — to trzeba rozwikłać jakoś.
(d. a. *)